Redakcja: tel. 128-28, 168-28, Administracja: tel. 182-45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

# Echo

Rok XIV Nr. 174 Nr. ... Łódź, ... czerwca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—, Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.


## Próba wywołania ogólnego pożaru w Europie.

# KTO PRZYGOTOWUJE NOWĄ KRWAWĄ KĄPIEL?

# Szaleńcze zamiary Barcelony.

## HISZPANIA „RZĄDOWA“ GROZI ZBOMBARDOWANIEM MIAST WŁOSKICH

PARYŻ, 26. 6. — W kołach politycznych Paryża poważne zaniepokojenie a nawet wzburzenie wywołała **demarche ambasadora hiszpańskiego,** który zawiadomił, że **rząd w Barcelonie w razie dalszego bombardowania miast otwartych czerwonej Hiszpanii zamierza zastosować represje nie tylko w stosunku do Hiszpanii narodowej, ale również w stosunku do mniejszości z których przybywają samoloty bombardujące.** Zapowiedź ta zrozumiana została jako deklaracja, że **Hiszpania czerwona ma zamiar wysłać swe samoloty również przeciw miastom włoskim,** aby w ten sposób odpowiedzieć na działalność lotników włoskich, służących w szeregach hiszpańskich wojsk narodowych. Podobna demarche została dokonana przez przedstowiciela dyplomatycznego Hiszpanii w **Londynie.** Ze strony Francji i tak samo ze strony Anglii **odpowiedziano na tę demarche w sposób bardzo stanowczy i kategoryczny,** ostrzegając bardzo poważnie rząd barceloński przed tego rodzaju zamierzeniami.

### GESTY SZALEŃSTWA.

O stanowczości, a nawet niezwykłej ostrości odpowiedzi francuskiej na tę demarche daje pojęcie artykuł publicysty dyplomatycznego w „Petit Parisien“ Bourguesa, odzwierciadlającego najczęściej poglądy kół oficjalnych, Francji, który używa w swych wywodach słów i tonu poprostu gwałtownego, piętnując zamiary rządu barcelońskiego. P. Bourgues pisze, że widocznie pewni kierownicy barcelońscy widząc nieuniknioną klęskę, chcą poszukiwać ratunku **w gestach szaleństwa.** Liczą oni na to, że generalizacja konfliktu w Hiszpanii dać im może pewne korzyści. Trzeba, aby nie żywili oni co do tego żadnych złudzeń. Frnacja, popierając całkowicie i natychmiast zdecydowane stanowisko zajęte przez jej rząd, **nie pozwoli aby jakiekolwiek prowokacje miały ją doprowadzić do wplątania się w konflikt powszechny.**

### POWAŻNE ZANIEPOKOJENIE.

W kołach politycznych francuskich liczą się z tym, **że stanowcze oświadczenie Paryża i Londynu pohamuje szeleńcze zamiary rządu walenckiego, tym nie mniej demarche hiszpańska wywołała poważne zaniepokojenie** ponieważ postawiła na porządek dzienny **ewentualność nieoficjalnych choćby prowokacji ze strony Hiszpanii czerwonej, zmierzających do rozszerzenia konfliktu hiszpańskiego.**

### MANEWR SOWIETÓW.

BERLIN, 26. 6. — Ośrodkiem zainteresowania politycznego dnia jest decyzja rządu hiszpańskiego w Barcelonie przeprowadzenia zarządzeń odwetowych w razie dalszych ataków lotnictwa gen. Franco na bazy wojskowe rządu barcelońskiego. Prasa wieczorna zamieszcza na czołowych kolumnach depesze z Poryża w formie sensacyjnej. Nie ulega wątpliwości, stwierdza prasa niemiecka, że chodzi tym razem znowu **o manewr Sowietów,** zmierzający do zakłócenia pokoju europejskiego. Zdaniem „Berliner Lokal Anzeiger“ groźba Hiszpanii sowieckiej ma potrójne wytłómaczenie: próba wywarcia nacisku na mocarstwa zachodnie, celem zmuszenia gen. Franco do zawieszenia, względnie ograniczenia wojny lotniczej. storpedowanie na zlecenie Moskwy ostatnich uchwał londyńskiego komitetu nieinterwencji, trzecim powodem jest **próba wywołania ogólnego pożaru w Europie,** w którym szaleńcy hiszpańscy widzą dla siebie jedyny ratunek.

### NIE NOTY, LECZ ARMATY..,

RZYM, 26.6 — Prasa zajmuje zdecydowane stanowisko wobec wiadomości nadeszłych z Paryża, iż **rząd barceloński oświadczyć miał w Paryżu i w Londynie, że w razie kontynuowania ataków lotniczych Barcelona ucieknie się do represji,** mogących dotknąć statki i miasta tych państw, które popierają gen. Franco.

Virginio Gańda pisze na łamach „Giornale d'Italia“, że wiadomo, kto przygotowuje **Europie krwawą kąpiel.**

Jest rzeczą oczywistą, stwierdza, że gdyby zostały zaatakowane włoskie, czy niemieckie statki lub miasta, z tego jedynie powodu, że jakiś samolot fabrykacji włoskiej, lub niemieckiej wziął udział w koniecznym akcie bombardowania, wówczas **REAKCJA WŁOCH I NIEMIEC BYŁABY NATYCHMIASTOWA I BEZWZGLĘDNA.** Reakcja ta dokonana by została **nie przy pomocy not dyplomatycznych, ale przy pomocy armat.** Stwierdziwszy dalej, że pogróżki i zamiary Barcelony tłomaczyć należy rozpaczliwą sytuacją czerwonych, nie mogących oprzeć się zwycięskim natarciom powstańczym, Gayda oskarża Komintern, że od kongresu moskiewskiego w r. 1935 zmierza do wywołania przewrotu w całym świecie. Nie ulega wątpliwości, kontytnuuje „iGornale d'Italia“, że sytuacja jest poważna i niebezpieczna. Włochy dalekie są od wszelkich alarmów, ale nie należy jednak zapominać, że wszystkie siły Italii ogtowe są na każdą ewentualność.

---

# PŁK. ULRYCH NASTĘPCĄ PŁK. KOCA

# Bitwa o budownictwo jutra Polski.

## Przemówienie Marszałka Smigłego Rydza na Zjeździe Związku Legionistów Polskich

WARSZAWA, 26.6 Ag. Iskra donosi:

W dniu 25 czerwca r. b. odbył się w Warszawie w lokalu Oficerskiego Kasyna Garniz. **walny zjazd Związku Legionistów Polskich,** zwoływany w myśl statutu co dwa lata.

Jak wiadomo na poprzednim walnym zjeździe delegatów w dniu 24 maja 1936 r. Marszałek Edward Śmigły-Rydz wygłosił znane przemówienie o zjednoczeniu narodu i dźwignięciu Polski wzwyż pod hasłem obronności państwa. Tegoroczny walny zjazd delegatów również **zaszczycił swą obecnością Marszałek Edward Śmigły-Rydz,** powitany u wejścia przez premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz komendę naczelną Związku Legionistów Polskich.

Wobec nieobecności komendanta naczelnego Związku płk. Adama Koca, zjazd zagaił w zastępstwie gen. bryg. dr. Ferdynand Zarzycki, witając Naczelnego Wodza, którego uczestnicy zjazdu uczcili powstaniem, długotrwałymi oklaskami oraz okrzykami „Niech żyje“.

Do prezydium zjazdu gen. Zarzycki powołał w charakterze sekretarzy: posła Mariana Wadowskiego i mgr. E. Henisza.

Na prośbe przewodniczącego zjazdu **zabrał głos Marszaek Edward Śmigły-Rydz,** wygłaszając przemówienie nastenującej treści:

### PRZEMÓWIENIE NACZELNEGO WODZA.

Koledzy! Nie dysponuje dziś wielką ilością czasu, nie mniej jednak postanowiłem przybyć do was i złożyć wam serdeczne życzenia, abyście w sposób jaknajbardziej szczęśliwy i jaknajmądrzejszy ułożyli i poprowadzili prace swego zjazdu. Jak słusznie powiedział p. generał Zarzycki przed chwilą, doceniam wasze prace i muszę się więc głęboko interesować życiem wewnętrznym Związku Legionistów.

Dobitny wyraz tego zainteresowania dałem na zjeździe waszym w roku 1936. Wtedy też skłoniłem pułkownika Adama Koca, ażeby wziął na siebie funkcje naczelnego komendanta. Z tego też powodu poczuwam się do szczególnego obowiązku dziś, gdy on odchodzi do innej roboty podziękować mu za jego gotowość do każdej pracy i do każdego obowiązku, za tę jego dyspozycyjność bez reszty, tak wybitnie i tak dodatnio w każdej sytuacji go znamionującą.

Podobnie było i wówczas, gdy wziął na siebie jeszcze jedno zadanie, obok innych, trudnych, zabierających mu już dużo czasu obowiązków.

Równocześnie chcę złożyć życzenia następcy jego osobie — mam niezłomną nadzieję — płk. Ulrycha, któremu życze, by jego energia, rozmach, entuzjazm pracy i inicjatywa stały się motorem pracy Związku Legionistów i dały wyniki zadawalające jego i nas wszystkich, którym zależy na tej pracy.

Koledzy! Będę mówił do was językiem wjskowym, mimo, że w tej chwili nie zwracam się do tych, którzy mają mundur wojskowy na sobie, lecz, do tych, którzy pracują w życiu cywilnym, którzy działają w życiu publicznym.

### O DOPŁYWIE LUDZI.

Jestem głęboko przeoknany, że ogromna większość legionistów, podobnie jak i peowiaków, działa i pracuje w życiu publicznym, stanowiąc doświadczone i wypróbowane jego kadry. Te kadry powinny i muszą zwiększać się dopływem ludzi z poza naszego środowiska, ludzi mających dobrą wolę i chęć służenia Polsce — dopływem przede wszystkim młodzieży.

W ten sposób tworzy się i wychowuje u nas zespół ludzi, którzy w sposób doświadczony, umiejętny i odpowiedzialny mogą kierować naszym życiem wewnętrznym i naszym życiem państwowym. Jest to coś podobnego do dawnej armii napoleońskiej, która była stopem, zespołem dwóch zasadniczych pierwiastków: wyprobowanego żołnierza, umiejącego zwyciężać, i młodego żołnierza, uczącego się zwyciężać. W tym momencie przemawiam do tego wypróbowanego, umiejącego zwyciężać żołnierza. Nie jesteśmy w przededniu bitwy. Nie jesteśmy w przededniu bitwy dlatego, że bitwa już trwa, trwa od dłuższego czasu. Jest to bitwa o budownictwo jura Polski. Cele tej bitwy są znane, zadania jej są wiadome. Jak długo te cele nie będą osiągnięte, jak długo nie beda spełnione zadania, trudno mówić — używajac terminu wojskowego — o „wykorzystaniu“, trudno mówić o dawaniu nowych zadań, czy nowych rozkazów.

### DWA ELEMENTY.

A w tej bitwie, która toczymy, są, wedle mego przekonania, dwa zasadnicze elementy, ugruntowane w sposób niezbity, niezaprzeczalny w naszych psychikach.

Jakiż to jest pierwszy element? Polska w doświadczonych, mądrych a twardych rękach Komendanta, wśród ciężkich nieraz przeżyć, doszła do ugruntowania u siebie mocnej władzy, władzy umiejącej decydować i realizować, stojącej niezachwianie na gruncie interesu państwowego, gwarantującej ciągłość poczynań w skali państwowej i konsekwencję decyzyj, władzy, stwarzającej na zewnątrz i wewnątrz poczucie pewności i określoności jutra. Każdy rozsądny człowiek w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę jak wielkim nabytkiem jest ta zdobycz dla Polski. Każdy rozsądny człowiek w Polsce, któremu na Polsce zależy, wie, że z tej zdobyczy absolutnie niczego ustąpić nie wolno.

Jakiż jest drugi element?

Drugi element, który tkwi w naszej psychice, jest elementem innego rodzaju. Jest to ten element, który każdy żołnierz walczący musi mieć w swojej duszy, jeżeli jest dobrym żołnierzem. Jest to wiara w zwycięstwo.

### SPRZYMIERZEŃCY PRACY.

„A niewątpliwie, koledzy, mamy w tej walce o wiele więcej sprzymierzeńców, anużeli komukolwiek się wydaje.

Mamy tych sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów“, nie w mafiach i mafijkach, zżerających się nawzajem i kwaszących się w atmosferze bezpłodności, napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swe posłannictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko co się robi cień podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy, najbardziej odpowiedzialnych zagadnień, jako wilczych dołów przeciw rzekomym, czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.

Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wre praca i powstają nowe warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polske wielką i dumna, mamy ich wszędzie tam gdzie wytwarzają się nowe wartości kulturalne, duchowe i materialne.

Koledzy! Ja głęboko wierzę w to, że walkę naszą uwieńczy zwycięstwo (długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu Marszałek opuścił zjazd, odprowadzany przez gen. Sławoj-Składkowskiego i komendę naczelną.

### W BELWEDERZE...

Wskazanego przez Marszałka jako nowego komendanta naczelnego Związku Legionistów płk. Juliusza Ulrycha — zjazd wybrał przez aklamację.

Po złożeniu hołdu w Belwederze podjęto dalsze obrady, na wstępie których płk. Ulrych odczytał wspólny wniosek kół pułkowych i okręgów związku, o wprowadzenie do statutu następującego postanowienia:

**Honorowym komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich jest dożywotnio Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.**

Wniosek ten sala przyjęła przez aklamację, manifestując serdecznie na cześć Naczelnego Wodza.

Następnie przewodniczacy przywitał prezesa zarządu głównego POW min. Zyndram Kościałkowskiego, który w imieniu związku POW zwrócił się do legionistów z krótkim przemówieniem.

W dalszym ciągu obrad płk. Ulrych wygłosił przemówienie w którym oświadczył:

„W deklaracji dzisiaj uchwalonej, która ogłosimy w dniu 28 bm. po zjeździe delegatów POW, jako wspólną deklarację legionowo-peowiacką, dajemy temu jasny wyraz. Nie przeraża nas ogrom pracy — w solidarnym wysiłku przezwyciężymy wszystkie przeszkody. Rok, który stoi przed nami, wypełnimy rzetelną pracą dla idei spoistości wewnętrznej naszego narodu.

Zgłoszoną przez płk. Ulrycha deklarację ideową, opracowaną wspólnie ze Związkiem Peowiaków Zjazd przyjął przez aklamację. Deklaracja ta przedstawiona będzie również zwołanemu na dzień 27 bm. Zjazdowi Peowiaków w Wilnie.

### WYBÓR WŁADZ NACZELNYCH.

W wyniku wyborów do władz naczelnych związku weszli oprócz komendanta naczelnego płk. dypl. Juliusza Ulrycha, jako członkowie:

Do komendy naczelnej (z wyboru): gen. bryg. dr. Ferdynand Zarzycki, mgr. Emil Henisz, płk. Stefan Dąbkowski, płk. dypl. Zygmunt Wenda, Kazimierz Strzegocki, Leon Krawulski, poseł Kamiński, Stanisław Bugajski, płk. Jan Skorobohaty . Jakubowski, dr. Karol Polakiewicz oraz z nominacji komendanta naczelnego: gen. bryg. Jan Kruszewski, gen. bryg. Tadeusz Malinowski, gen. bryg. Kazimierz Schally, płk. Michał Grossek, płk. dypl. Tadeusz Pełczyński, płk. dyp. Władysław Filipkowski, ppłk. dypl. Janusz Albrecht, ppłk. dyp. Adam Mniszek, ppłk. dypl. Władysław Rusin i płk. Stanisław Orski.

Zjazd wysłał depesze do marszałkowej Piłsudskiej oraz do płk. Adama Koca.

Zjazd przyjął ponadto szereg wniosków, a między innymi wniosek prof. dr. Jakubowskiego, prezesa okręgu poznańskiego o poparciu wystawy niepodległościowej, organizowanej w Poznaniu oraz wniosek Ludwika Strojka, wiceprezesa okręgu krokowskiego o poparciu budowy Domu - Pomnika im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach.

---

# Polska pokonała Niemcy

## W MECZU WIOŚLARSKIM ÓSEMEK

BERLIN, 26. 6. — W sobotę rozegrano w Berlinie na wioślarskim torze olimpijskim w Gruenau pierwszy mecz wioślarski Polska — Niemcy w ósemkach. Polska reprezentowana była przez ósemkę poznańskiego AZS w składzie Kuryłowicz, Mautius, Serwo, Konczyński, Teryszwil, Ronke, Trzciński ze sternikiem Petrykowskim. Osada polska wyszła bardzo dobrze ze startu i przez pierwsze tysiąc metrów toczyła się ostra walka o prowadzenie, potem jednak osada polska wysuwa się zdecydowanie na czoło i do mety prawie odległość między osadą polską a niemiecką stale wzrasta. Finisz niemieckiej osady jedynie zmniejszył porażkę. Polacy zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 7:04,3. Czas Niemców wynosił 7:08,7.

Po zawodach przedstawiciel niemieckiego związku wioślarskiego p. Hahman wręczył polskim wioślarzom pierwszą nagrodę w postaci figury z brązu i pamiątkowe upominki. Zastępca przywódcy sportu Rzeszy p. Breitmeister gratulował polskiej osadzie pięknego zwycięstwa.

Zwycięstwo polskie zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w następnym biegu osada Berliner Ruderklubu pokonała zdecydowanie ósemkę reprezentacyjną Węgier.

Ogółem na cztery rozegrane w sobotę międzynarodowe biegi ósemek Niemcy wygrały trzy, przegrywając jedynie z Polską, co niemieckie koła wioślarskie podkreślają jako wymowny dowód postępu polskiego sportu wioślarskiego

—ooo—

## Laureatka hodowli królewskiej.



W Hatfield-Park pod Londynem odbyła się wystawa hodowlana, w której król Jerzy wziął udiał jako właściciel ziemski, wystawiając fenontenalne okazy owiec. Na zdjęciu — premiowana owca z majątku króla Jerzego.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

# Gen. Sosnkowski złożył wizytę księciu metropolicie Sapieże

KRAKÓW, 26.6. — Generał broni Kazimierz Sosnkowski jako przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z sekretarzem wydziału posłem Brzęk-Osińskim, inspekcjonował prace na Wawelu, dotyczące krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, oraz prace budowy kopca na Sowińcu.

Następnie odbyła się konferencja z wojewodą krakowskim dr Tymińskim, jako tutejszym delegatem komitetu naczelnego, oraz prezydentem m. Krakowa dr Kaplickim.

Gen. Sosnkowski złożył wizytę księciu metropolicie Sapieże.

# Kobiety polskie winny pracować nad spokojem i opanowaniem społeczeństwa.

WARSZAWA, 26.6. — Wczoraj o godz. 11 w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie obrad 1-go Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. Uroczystość otwarcia zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz.

Obrady kongresu poprzedziła Msza św. odprawiona przez ks. Mauersbergera.

O godz. 11.10 przybył na ratusz Marszałek Śmigły-Rydz, witany przez członkinie komitetu organizacyjnego z przewodniczącą marszałkową Aleksandrą Piłsudską, senatorką Kratowską i senatorką Stefanią Kudelską.

Przemówienie powitalne wygłosiła marszałkowa Aleksandra Piłsudska w którym zaznaczyła, że jest to pierwszy kongres zjednoczonych przeszło 40 organizacji kobiecych i uznała go za przegląd ich dorobku pracy duchowej i organizacyjnej.

Zaznaczyła, że kongres nie ma być terenem propagandy żadnej organizacji, a ma unaocznić ich pracę indywidualną i zbiorową. Kobiety polskie winny organizować opinię publiczną i umieć potępiać zło w życiu społecznym. Dla przykładu przytoczyła dwa zjawiska godne potępienia: po pierwsze nierównomierność rozbudowy życia gospodarczego pozwalającą na luksusy i zbytki, a nie dążącą do ogólnego podniesienia poziomu życia, powtórne łatwość poddawania się panice politycznej, niesłychanie niebezpiecznej dla życia państwowego. Kobiety polskie winny pracować nad spokojem i opanowaniem społeczeństwa i czuwać nad tym, by zapewniona była równowaga w chwilach ciężkich dla Polski.

Na wezwanie marszałkowej Piłsudskiej wszyscy zebrani przez powstanie uczcili pamięć kobiet, poległych w walkach o wolność Polski.

Z kolei nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium, do którego weszła; jako przewodnicząca — marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Następnie odczytano depeszę, nadesłaną przez Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego z okazji zjazdu. Z kolei wygłosił przemówienie minister opieki społecznej Marian Kościałkowski. Następnie przemawiali prezydent Starzyński i rektor Uniwersytetu J. P. w Warszawie — Antoniewicz.

Po zakończeniu oficjalnej części Marszałek Śmigły - Rydz opuścił salę obrad.

W godzinach popołudniowych w dalszym ciągu odbywały się obrady plenarne, na których wygłoszono referaty.

Dziś rozpoczyna się kilkudniowa praca w poszczególnych komisjach. Obrady zjazdu potrwają do dn. 30 czerwca, w którym to dniu nastąpi zamknięcie i przyjęcie wniosków zgłoszonych przez komisje.

### DO BELWEDERU...

WARSZAWA, 26.6. — Po odczytaniu referatów uczestniczki kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet udały się pochodem do Belwederu, gdzie złożyły na stopniach pałacu wieniec z czerwonych maków i szarfę z napisem: „Wielkiemu Marszałkowi w hołdzie Kongres Społeczno-obywatelskiej pracy kobiet".

# Otwarcie wielkiej wystawy dzieł Jana Matejki.

WARSZAWA, 26.6. — W setną rocznicę urodzin Jana Matejki zorganizowało Tow. Zachęty Sztuk pięknych wielką wystawę jego dzieł malarskich.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał protektor wystawy Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

Wystawa obejmuje 6 największych obrazów Matejki: Grunwald, Batory, Rejtan, Kazanie Skargi, Konstytucja 3 Maja i Zamoyski pod Byczyną, poza tym obrazy historyczne i portrety z których znaczna ilość nie była dotąd wystawiana, w liczbie przeszło 80 dzieł.

Wystawa, która trwać będzie do końca września, stanowi ważną kartę w dziejach sztuki polskiej.

# Zjazd powszechnego Tow. Farmaceutycznego w Warszawie.

WARSZAWA, 26.6. — W sobotę rozpoczął się w Warszawie przy ul. Długiej 16 walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Po Mszy św. w kościele garnizonowym obrady zagajone zostały przez prezesa Towarzystwa magistra Filipowicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, w którym zasiedli jako przewodniczący dr I. Poratyński, dziekan prof. Koskowski, magister W. Włodzimirski i magister Szadkowski, zjazd przystąpił do porządku dziennego. Z kolei wygłoszono przemówienia, po czym zebranie nadało godność członków honorowych radcy W. Włodzimirskiemu oraz prof. Baggefgaard-Rasmussenowi z Kopenhagi.

Po przerwie obiadowej wygłoszone zostały referaty, dotyczące ustawodawstwa aptekarskiego i umowy aptekarskiej z przemysłem farmaceutycznym, po czym o godz. 21 odroczono obrady do dnia jutrzejszego.





# Dwie fabryki spłonęły. Groźny pożar w Warszawie.

WARSZAWA, dn. 26.6 — Wczoraj w południe w fabryce lakierów i farb firmy „Progres" przy ul. Burakowskiej wybuchł groźny pożar, spowodowany wykipieniem pokostu. Ogień rozszerzył się z gwałtowną szybkością i przerzucił się na zabudowania sąsiedniej fabryki wyrobów gumowych Bronsztajna. Na ratunek przybyły 3 oddziały straży pożarnej. Po 3-godzinnej akcji ratunkowej udało się ogień zlokalizować. W czasie akcji kilkunastu strażaków odniosło poważne oparzenia.

Dzięki niezwykle ofiarnej pracy straży ogień nie został dopuszczony do znajdującej się w pobliżu fabryki mydła i przetworów chemicznych.

Fabryka „Progres", jak i fabryka wyrobów gumowych, spłonęły. Straty bardzo znaczne.

# Demonstracja kilkuset żydów przed siedzibą wice-konsulatu angielskiego

ŁÓDŹ, dn. 26 czerwca.

Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem na ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Bandurskiego a Żwirki uformował się pochód złożony z paruset żydów, którzy wydobyli dwa transparenty o barwach biało-niebieskich i ze śpiewem oraz głośnymi okrzykami zbliżyli się do domu nr. 181, w którym mieści się angielski vice-konsulat.

Z wielką wrzawą Żydzi obrzucili kamieniami wiszące nad bramą domu godło konsulatu brytyjskiego, przy czym wiele kamieni uderzyło w zapuszczone żaluzje sklepu z artykułami metalowymi firmy Madej.

W tym czasie nadbiegło kilku postrunkowych policji, którzy nadzwyczaj szybko i skutecznie rozpędzili tłum demonstrantów zatrzymując paru z pośród nich. Policji udało się również zatrzymać jeden z niesionych transparentów o barwach narodowych żydowskich.

W ciągu paru minut demonstranci znikli tak prędko, jak się zgromadzili.

Demonstracja żydowska przed vicekonsulatem angielskim była protestem przeciwko zatwierdzeniu przez wojenny sąd brytyjski w Palestynie wyroku śmierci na bojowca żydowskiego, ujętego przez wojska angielskie z bronią i bombami w czasie akcji przeciwko Arabom.

Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie przeciwko zatrzymanym demonstrantom.

# Nakaz aresztowania opornych w stosunku do ostatnich zarządzań

ŁÓDŹ, 26.6. — Jak się dowiadujemy, wczoraj Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało nakaz aresztowania kilku osób opornych w stosunku do zarządzeń w sprawie remontów posesyj i ogrodzeń.

# Prace inwestycyjne we Władysławowie prowadzone są na dużą skalę.

PUCK, 26.6. — Urząd Morski prowadzi obecnie na dużą skalę prace inwestycyjne w porcie rybackim Władysławowo. Buduje się mianowicie kolonia rybacka po stronie zewnętrznej portu oraz przystąpiono do budowy wielkiego magazynu rybnego. Prace mają być ukończone na jesieni rb.

SIŁA RZECZYPOSPOLITEJ NA MORZU! ZŁÓŻ OFIARĘ NA ŚCIGACZA. KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.

# Dnia 27 czerwca r. b. druga audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia.

Polskie Radio organizuje w miesiącach, czerwcu, lipcu i sierpniu r.b. wielką akcję premiową pod hasłem radiofonizacji i motoryzacji. Wszyscy abonenci zarejestrowani w miesiącach letnich mogą w niej wziąć udział, o ile nadeślą odpowiedź na specjalnych kuponach zamieszczonych w tygodniku radiowym „Antena" na temat który z sygnałów rozgłośni regionalnych jest [illegible] dziej radiofoniczny.

Sygnały te będą nadawane dwukrotnie w ciągu każdego miesiąca letniego w specjalnych audycjach.

Pierwsza audycja została nadana w dn. 16.6. r.b., **drugą zaś usłyszą radiosłuchacze w dn. 27.6. r.b. o godz. 16,30 do 16,45.**

Kto więc nie mógł usłyszeć pierwszej audycji, może zapoznać się z sygnałami rozgłośni w audycji drugiej w dn. 27,6. r.b., a co najważniejsze — mieć nadzieję wygrania jednej z cennych premii, przeznaczonych jako nagrody dla uczestników akcji.

Przypomnieć należy że na nagrody te składają się: samochody, motocykle, motorowery, kajak z motorkiem, garaż składany, luksusowe odbiorniki radiowe i wiele innych.



# Wiejscy strażacy walczą z roszalałym żywiołem.

ŁÓDŹ, 26.6. — Łódzki Urząd Śledczy powiadomiony został o kilku wypadkach pożarów na terenie województwa.

We wsi Bronisin pod Łaskiem spłonęła zagroda Bolesława Trojana składająca się z 5 budynków. Straty przekraczają 3 tys. zł. Również pod Łaskiem w Marzeninie spłonęły zabudowania i inwentarz żywy gospodarza Leona Malinowskiego. Straty wynoszą 5 tys. zł. We wsi Lorenki pod Łęczycą spłonął dom mieszkalny i obora Roberta Deutschlaendera. Straty sięgają 1000 zł.

# Niedziela chmurna i ciepła Tak zapowiada Pim.

ŁÓDŹ, 26.6. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w dalszym ciągu pogoda chmurna i ciepła. W godzinach popołudniowych miejscami burze. Temperatura w ciągu dnia powyżej 25 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

## ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Następne posiedzenie komisji specjalnej dla spraw samorządu w sprawie ustroju m. st. Warszawy odbędzie się we czwartek 30 bm.

(—) Polskie Towarzystwo Chemiczne zwołało na 29 czerwca czwarty zjazd chemików polskich do Wilna. Zjazd trwać będzie do 3-go lipca

(—) Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków oddziału łódzkiego Związku Banków w Polsce. Ze sprawozdań wynikało, że jednym z najznamienniejszych wydarzeń w okresie sprawozdawczym było obniżenie przez Bank Polski stopy dyskontowej z 5 na 4 i pół proc. oraz stopy od pożyczek zastawowych z 6 na 5 i pół proc.

# Kiepura śpiewać będzie w Poznaniu.

POZNAŃ, 26.6. — W dniu 30 bm. w godzinach wieczornych przybędzie do Poznania po całym szeregu występów zagranicą Jan Kiepura ze swą małżonką Martą Eggerth.

W dniu 2 lipca br. Jan Kiepura wystąpi z koncertem w auli Uniwersytetu Poznańskiego na rzecz F.O.N.

# Pociąg przejechał staruszkę Nieszczęśliwa zmarła w wagonie.

POZNAŃ, 26.6. — Na przejeździe kolejowym na torze Strzałkowo-Słupca dwie kobiety, nie widząc nadchodzącego pociągu usiłowały przejść przez tor. Dostrzegłszy w ostatniej chwili lokomotywę jedna z nich zdołała się cofnąć. Druga natomiast 71-letnia Anna Popek dostała się pod pociąg. Pociąg zatrzymano i ciężko ranną przeniesiono do wagonu, gdzie wkrótce zmarła.

# „Dzień Rezerwisty" wyznaczony na październik.

WARSZAWA, 26.6. — Zarząd główny Związku Rezerwistów na ostatnim swym posiedzeniu ustalił, iż doroczne święto organizacyjne pn „Dzień Rezerwisty" odbędzie się w rb. w dniu 2 października. Tegoż dnia nastąpi w Katowicach otwarcie walnego zjazdu delegatów Związku Rezerwistów. Zjazd dokona m. inn. wyboru władz naczelnych organizacji na nowy dwuletni okres pracy.

## Ostatnie wiadomości sportowe

# Polska przegrała w szpadzie z Niemcami i Szwecją

SOPOTY, 26. 6. — W sobotę rozpoczął się w Sopotach trójmecz szermierczy Polska — Niemcy — Szwecja w szpadzie. Pierwszego dnia nasi szpadziści rozegrali dwa mecze z Niemcami i Szwecją. Z Niemcami przegraliśmy w stosunku 4:12. Najlepszym z Polaków był Kantor, który wygrał dwie walki, bijąc m. in. najlepszego z Niemców Lerdona 3:0. Nawrocki i Banaś mieli po jednym zwycięstwie, a Szempliński przegrał wszystkie walki.

Drugie spotkanie z wicemistrzem świata Szwecją Polacy przegrali w stosunku 3:10. Nasi szpadziści wystawili Suskiego zamiast Szemplińskiego. Najlepszym okazał się znowu Kantor, który wygrał dwie walki. Trzecią walkę rozstrzygnął na swoją korzyść Nawrocki. Trzy walki zostały nie rozstrzygnięte.

W niedzielę o pierwsze miejsce walczą Szwecja z Niemcami. Poza tym rozegrany zostanie turniej indywidualny, w którym z Polaków wezmą udział Kantor, Szempliński, i Banaś.

# Lepszych wyników należy oczekiwać dzisiaj.

Wczoraj na stadionie otwarte zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla zawodniczek i zawodników klas A i B.

W zawodach bierze udział rekordowa liczba około 200 osób. Wyniki jednak stoją zaledwie na średnim poziomie. Startujące wśród pań Wajsówna i Kwaśniewska również nie uzyskały swych wyników z roku ubiegłego.

W klasie A pań bieg na 60 mtr. wygrała Słomczewska (IKP), w czasie 8,2 sek. Ta sama zawodniczka wygrała bieg na 100 mtr. w czasie 13.7 sek. Oszczep wygrała Kwaśniewska — 38.85, skok wwyż — Wajsówna 1.37 mtr., skok w dal z miejsca — Wajsówna — 2.34 mtr. W konkurencji mężczyzn na wyróżnienie zasługuje tylko rzut oszczepem — Bobiński (ŁKS) 52.20 mtr., skok o tyczce — Anikiejew 3.35 i 5000 mtr. — Kurpesa (ŁKS) 16:02.

W klasie B zarówno w konkurencji kobiecej, jak i męskiej niespodzianek nie było. Zresztą rozegrano dopiero przeważnie przedbiegi. Lepszych wyników należy oczekiwać dzisiaj w finałach.

Zawody rozpoczną się o godz. 9-ej rano.

# SPOTKANIA FINAŁOWE na kortach w Helenowie.

W przedostatnim dniu turnieju tenisowego w Helenowie o mistrzostwo Łodzi Hebda wyeliminował Niestroja i Czajkowskiego, a Witman Beckera. Baworowski wygrał z Biechowskim. Zwycięstwa te były odniesione bez większego trudu.

W półfinałach Hebda wygrał z Czajkowskim 6:2, 6:2, a Baworowski pokonał Wittmana w stosunku 6:4, 6:3 demonstrując piękną formę. W finale zatym spotkają się Hebda i Baworowski.

W grze pojedyńczej pań Wolkmer-Jakobsenowa pokonała Łuniewską 6:2, 6:0. Głowacka wyeliminowała Johnowa, ale przegrała 4:6, 5:6 z Gajdzianką, która uprzednio pokonała Matuszewską 6:3, 6:4. W Finale walczyć będą Volkmer - Jakobsenowa i Gajdzianka.

W grze podwójnej panów była obsada stosunkowo słaba. Ani para Wittman-Hebda, ani też Baworowski-Czajkowski nie napotkali na opór ze strony słabych przeciwników. Przeszli gładko przez ćwierć i półfinały, kwalifikując się do finału, który powinien stać na najwyższym poziomie.

W grze mieszanej przez ćwierćfinały zwycięsko przeszły pary Johnowa-Wittman, Volkmer-Jakobsenowa — Baworowski, Gajdzianka - Bratek i Głowacka - Biechowski. Te pary rozegrają dziś półfinały i finały.

W grze juniorów odbyły się tylko dwa mecze. Skonecki W. pokonał Stencla A. 6:4 6:1, a Skonecki H. wygrał ze Stenclem J. 6:4, 6:2.

Dzisiejsze spotkania finałowe wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie ze względu na udział w nich najlepszych polskich rakiet (poza Jędrzejowską i Tłoczyńskim).

Gry odbywać się będą od godz. 10 do 12 i od 14.30 aż do ukończenia.

## Organizacyjne zebranie sprzedawców gazet.

We wtorek 28 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Wysokiej 45 organizacyjne zebranie sprzedawców gazet z terenu Łodzi. Protektorat nad zebraniem objął wiceprezydent miasta p. Kozłowski.

# Tatra zwyciężyła Pierwszy dzień międzynarodowego raidu automobilklubu Polski.

WARSZAWA, 26. 6. — W sobotę rozpoczął się doroczny międzynarodowy raid Automobil - Klubu Polski. Pierwszy etap prowadził z Warszawy nad jezioro Narocz. Przed wyruszeniem do Wilna odbyła się pod Warszawą próba szybkości. W tej próbie pierwsze trzy miejsca na liście uzyskanych szybkości bez względu na klasy zdobyli 1) Borowik na maszynie Tatra, przeciętna szybkość 137,56 klm. godz. 2) Iffland Mercedes 127,42, 3) Sporny Buick 126,49.

# Największy śpichlerz świata.
# Pampasy argentyńskie
## „OBRZĘD POGRZEBOWY“ KRÓW I WOŁÓW.

**Buenos - Aires,** w czerwcu.

Bajeczne bogactwo federalnej republiki argentyńskiej, obejmującej 2.806.000 kilometrów przestrzeni, po za innymi, uboczny mi swymi źródłami, jako to: kopalnie srebra, ołowiu, oparte jest na dwóch głównych a potężnych filarach — na rolnictwie i hodowli bydła.

Argentyna jest jednym z największych śpichlerzy kuli ziemskiej. Zaspakaja ona 65 proc. ogólnoświatowego zapotrzebowania kukurydzy, 20 proc. zboża i 80 proc. siemienia lnianego.

Olbrzymie kapitały zagraniczne, głównie francuskie, a zwłaszcza belgijskie, ulokowane w tutejszych kolosalnych gospodarstwach rolnych, przynoszą fantastyczne dywidendy.

Niemniejsze są zyski właścicieli kilkunastotysięcznych stad, nie znających co to obora lub stajnia, pasących się wolno na niezmierzonych stepach (pampasach) dokoła wzorowych ferm, będących słusznie chlubą kraju.

Argentyna zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem wszechświatowej aprowizacji. Na nią jedną przypada 45 procent ogólnej dostawy mięsa wołowego, 20 proc. baraniny i 10 proc. globalnych sprzedaży wełny. Fabryki konserw mięsnych i chłodnie są ostatnim wyrazem techniki i higieny.

Znaczny jest też argentyński wywóz skór.

Przejeżdżając autem po żyznym i malowniczym tym kraju, zdarza się niejednokrotnie, iż drogę zatarasowują nieprzeliczone stada.

Czekając kiedyś blisko godzinę na przejazd, wdaliśmy się w rozmowę ze starym hodowcą, tak zwanym „gaucho“. Powiedział nam dużo ciekawych rzeczy. Przebywszy całe życie pośród stad, podpatrzył niejedną ich tajemnicę.

Okazuje się, że flegmatycznej natury woły i krowy, potrafią przedostawać się przez wysokie ogrodzenia i zasieki z drutu kolczastego. Podobno, chcąc zobaczyć co się dzieje po tamtej stronie płotu, gramolą się na grzbiety usłużnych towarzyszów.

Co rano, dozorcy na koniach objeżdżają „puesteros'y“, aby spowrotem zagonić wagarujące sztuki.

Na każdego przypadają do pilnowania mniej więcej dwudziestokilometrowe odcinki. Najmniejsze uszkodzenie natychmiast musi być naprawione, po czym dokonywa się pośpiesznie przeglądu stada.

Te są liczne i w ustawicznym ruchu na nazbyt wielkich przestrzeniach, aby mogły codziennie być przeliczane, lecz hodowcy instynktem wiedzeni od razu dostrzegają braki. Bystre ich oko widzi natychmiast zdaleka więcej niż gdzieindziej, krążących w powietrzu drapieżnych ptaków, zauważy stratowaną trawę, skupianie się bydła w jednym punkcie, albo wałęsającą się smutnie odosobnioną sztukę, wyrzuconą z gromady przez czworonożną starszyznę.

To wszystko jest znakiem niechybnym, że coś się stało lub ma się stać wśród stada. Jakieś zwierzę bliskie jest śmierci, dlatego sępy i krogulce z głośnym krakaniem kołują nad nim zawczasu. Inne też zdechnie niebawem, bo bezlitosny wyrok, usuwający je z gromady, bardziej jest nieomylny od diagnozy dyplomowanych weterynarzy.

W innym znów miejscu, w nocy, złoczyńcy zręcznie wykradali zabite uprzednio cielę lub jałówkę. Na worku albo płótnie przeciągnęli je po trawie pod drutem kolczastym.. Nie zostawili żadnego śladu krwi. Tymczasem o wschodzie słońca kilkanaście krów z tępym wejrzeniem obwąchuje uparcie ziemię i długo ze spuszczonymi łbami stoi bez ruchu. Hodowcy nazywają to u nich „obrzędem pogrzebowym“ albo „opłakiwaniem“.

Podobno i w świecie węży, jak twierdził nasz rozmówca, daje się zaobserwować podobne zjawisko. Do zabitego płaza podpełza, szukając towarzysza, pozostały samiec lub samica i znalazłszy go, przywiera doń całym ciałem, czekając na okazję zemsty.

Stary hodowca zapewniał nas także, że przepędzane w inne okolice stado krów, za nim się zdecyduje na opuszczenie dotychczasowego pastwiska, przeciągle węchem odszukuje miejsca, gdzie padły dawne ich towarzyszki. Obwąchują ziemię i dopiero potem wesoło już i ochoczo ruszają w drogę.

Ciekawość młodych jest zadziwiająca. Podczas, gdy dojrzałe pokolenie mijało nasze auto obojętnie, setki jałówek i byczków tłoczyło się ku nam, chcąc przyjrzeć się zbliska i poznać zapach nieznanego dziwnego zwierza.

W okolicach Santa-Fe, dzięki uprzejmości wielkiego hodowcy koni de Bruyn'a, zajętego obecnie próbami skrzyżowania miejscowej rasy z francuskimi perszeronami, obejrzeliśmy wspaniałe je stadniny.

Pampasy argentyńskie dają niezapomniane jednoczesne wrażenie oceanu, stepu i pustyni. Kto przez nie przejeżdża w wygwieżdżoną, jasną południową noc rozumie czym jest nieskończoność.

**Bronisław Nowak.**






# 3 miliony 300 tysięcy dzieci amerykańskich
## nie uczęszcza wcale do szkół.

Mało kto wie o tym, że kilka milionów dzieci amerykańskich nie uczęszcza wcale do szkół. Tymczasem według obliczeń sporządzonych w kwaterze amerykańskiej federacji nauczycieli w Chicago, żyje w Stanach Zjednoczonych 3.300.000 dzieci w wieku od 5 do 17 lat, które nie uczęszczają wcale do szkoły. Nawet w takim postępowym pod względem szkolnictwa stanie, jak Wisconsin, 55.000 młodzieży w wieku szkolnym uczęszcza tylko przez 90 dni w roku do szkoły. (Normalny rok szkolny wynosi w St. Zjednoczonych 200 dni). Najgorzej przedstawia się jednak szkolnictwo w stanie Alabama, gdzie do szkoły uczęszcza tylko 59 procent młodzieży.

W przeciwieństwie do Alabamy, najlepsze szkolnictwo posiada miasto New York, gdzie do szkół uczęszcza 1.110.000 młodzieży, nauczanej przez 38.000 najlepiej płatnych na całym świecie nauczycieli i nauczycielek. Najwyższa pensja roczna nauczyciela szkoły elementarnej wynosi w New Yorku 3.830 dol., nauczyciela szkoły średniej 4.500 dol., kierowniczka szkoły średniej 10.000 dol., zarządcy szkół 25.00 dol.

Największe, najlepiej urządzone i najbogatsze szkoły znajdują się w Nowym Yorku. Mimo to co roku około 20.000 dzieci wymyka się od nauki szkolnej, tworząc podatny materiał na przyszłych kryminalistów.

# Gość w nocnej koszuli.
## Oryginalne tło sprawy rozwodowej.

Pewien zamożny przemysłowiec z miasta Cleveland w Stanach Zjednoczonych A. P. podał na swą żonę skargę do sądu, domagając się udzielenia mu rozwodu.

Jako przyczynę rozwodu przemysłowiec podał, że jego żona jest pijaczką. Ucieka z domu nocami przez okno, ubrana tylko w nocną koszulę i futro i odwiedza bary, gdzie upija się do nieprzytomności, a rachunki za spożyte napoje każe posyłać mężowi.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd skargę oddalił, ponieważ świadkowie stwierdzili, że sam skarżący często chodził z żoną do barów i tam ją namawiał do picia. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że oskarżony jest sam winien, że żona jego stała się nałogową alkoholiczką, a wobec tego musi bez sprzeciwów ponosić konsekwencje swej lekokmyślności.






**Helena LIPKOWSKA**

# Szampańskie życie

Powieść 42

**Wyścig dookoła Niemiec?**



Na jedenastym etapie z Kolonii do Bielefeld zwycięstwo odniósł Niemiec Schild z Kamienicy z olbrzymią przewagą nad innymi współzawodnikami. Obecnie Schild, którego widzimy na zdjęciu, ma w ogólnej klasyfikacji wyścigu już 39 minut przewagi. Prawdopodobnie nie da się on już nikomu wyprzedzić aż do końca wyścigu dookoła Niemiec.

— No teraz zaparzę herbatę i będziemy mogli spokojnie porozmawiać.

Ale Jan już zdecydował się: powie zaraz, to zwlekanie jest chyba jeszcze gorsze.

— Poczekaj — rzekł — przedtem muszę ci coś powiedzieć.

Kazia bezwiednie zacisnęła ręce.

—Boże, byle nic nowego nic gorszego jeszcze!

Jan nisko pochylił głowę.

— Kaziuchna, czy czytałaś dzisiejszą gazetę?

— Nie, bo co?

— Stało tam napisane, że szybę stłukł pewien bezrobotny Szewczyk, więc rozumiesz tak nie można... ja nie chciałem... Poszedłem do komisariatu i całą prawdę wyznałem — wyrzucił z siebie jednym tchem.

Kazi cała krew zbiegła do serca.

— I co? — zapytala zbielałymi wargami.

— I nic, spisali protokół i wypuścili.

Pokój zaległa chwila długiej męczącej ciszy.

— Czy będzie sąd, czy pójdziesz do więzienia? — zapytała wreszcie Kazia.

Jan wzruszył ramionami.

— Nie wiem.

Kazia zmarszczyła brwi, schowała twarz w dłonie, coś ważyła, nad czymś się zastanawiała.

Jan z gardłem zaschniętym śledził każdy jej ruch.

— Teraz wszystko przepadło, teraz precz mnie przepędzi myślał

Kazia podniosła głowę, patrzyła długo na niego, widziała jego pobladłą twarz, drgające powieki i w sercu jej wezbrała wielka żałość.

— Janek obiecasz mi coś?

Jan patrzył na nią pytająco.

— Zrobię.

— Dajesz słowo uczciwego człowieka? — w głosie jej brzmiała wielka powaga.

— Słowo.

Kazia westchnęła głęboko, jak dla zaczerpnięcia tchu.

— Janeczku, musimy pobrać się jak najprędzej.

Jan, jak gdyby nagłym olśniony światłem, mrugnął powiekami, potem oczy jego otworzyły się szeroko.

— Tybyś zgodziła się wziąć męża, który w więzieniu karę odsiadywał?

— Czy ty wariat jesteś Janek? — głos Kazi drżał lekko. — Czyś ty kogo zamordował, czy ukradł co? — A jeżeli nawet: czy mąż i żona nie powinni dzielić zarówno dobrej jak i złej doli? A ty przecie w sercu moim dawno już mężem jesteś — zakończyła z wysiłkiem i wyczerpana przeżyciami ostatnich dni wybuchła głośnym szlochem.

—Kaziuchna zrobię co chcesz, tylko nie płacz!

Jan czuł się dziwnie nieporadny. Radość piersi jego rozpierała, a jednocześnie serce krajało mu się na widok łez Kazi. Jedną ręką objął ją, drugą, uzbrojoną we własną chusteczkę, otarł policzki mokre od łez.

— Kaziuchna — zaglądnął w jej oczy — popatrz, uśmiechnij się!

I Kazia posłała mu przez łzy, niby błysk słońca przez dżdżystą chmurną zasłonę, najpromienniejszy ze swych uśmiechów.

### XXXVII.

W sali jadalnej służba skończyła ustawiać bufet..

Imponująca jego długość i obfitość zdobiących go potraw świadczyły o ilości oczekiwanych gości.

Z lewej strony wśród najrozmaitszych zakąsek i wódek, królowały wspaniałych rozmiarów homary „au naturel“. Dla koralowej ich barwy estetyczne tło stanowiła delikatna zieleń liści sałaty.

Pośrodku szynki, różne mięsiwa, smakowite zarumienione indyki i bażanty, przybrane piórkami zajęły najwięcej miejsca.

Po prawej stronie stały słodycze, kompoty i owoce. Z kryształowych kompotier unosił się subtelny aromat ananasów, olbrzymie grape-fruit'y, złociste pomarańcze i delikatne jak pianka truskawki stanowiły wdzięczny temat dla pędzla malarskiego.

Tuż obok na ziemi w srebrnym wiaderku z lodem wyglądała cała bateria butelek szampana.

A pomiędzy tym wszystkim rzucone luźno na obrusie, w strzelistych kielichach w srebrnych żardinierkach wszędzie kwiaty, kwiaty, kwiaty...

Niebywałych rozmiarów różowa ciemno nakrapiana azalia na niskim stołeczku wypełniała cały róg pokoju.

Na kominku mimoza żółtym puchem odcinała się od bieli marmuru, a stół środkowy tonął pod powodzią fiołków i storczyków.

Do pokoju weszła Kalina.

Biała jej suknia cała pokryta kropelkami szklanej skrzącej rosy świetnie harmonizowała z delikatną barwą cery i jasnych jak złocista przędza włosów.

Śliczna była dzisiaj.

Szybkim spojrzeniem obrzuciła pokój, bystrego jej oka żaden szczegół nie uszedł.

Podeszła do bufetu.

— Dlaczego — spytała służącego — do kawioru dał Józef tę salaterkę? Przecie służy ona do sałaty. — Proszę zaraz przełożyć do kryształowej drobno rżniętej.

Półmisek z indykiem posunęła nieco w bok, pęk goździków przełożyła na środek, poprawiła fałdę obrusa i cofnęła się o krok.

— Teraz jest dobrze.

— Czy torty i ciastka już przynieśli?

— Jeszcze nie, proszę panienki.

— Proszę powiedzieć Rózi by zaraz zatelefonowała.

Czuła teraz, że wszystkie te przygotowania znużyły ją jednak bardzo. Do przybycia gości pozostało jeszcze trochę czasu — kilka minut odpocznie.

Rzęsiście oświetlony salon ze swymi filarami, z połyskiem złoconych sztywnych mebli w stylu Ludwika XV, źle się nadawał do tego celu.

Panowała już tu konwencjonalna sztywna atmosfera wielkich przyjęć.

Kalina skierowała się do oszklonej galerii i wśród zielonych latarnii usadowiła się w fotelu trzcinowym. Stąd będzie słyszała dzwonki, a także widziała drzwi prowadzące do hallu.

— Po co tatusiowi było ten raut urządzać? Tyle kramu, tyle zmęczenia! Co ci wszyscy ludzie będą robili przez cały wieczór? Gdyby chociaż tańce... — Dlaczego jej to wcześniej na myśl nie przyszło? Bo też wszystko robiło się na gwałt, ale jest na to jeszcze rada!

Już zmęczenia nie czuła, pobiegła do telefonu; chyba panią Zofię zastanie w domu. A może i nie: była świetną taperką, a teraz karnawał przecie.

W hallu spotkała ojca.

— Tatusiu jak pięknie wyglądasz we fraku! Wiesz co mi przyszła na myśl? Zatelefonuję do pani Zofii, będziemy mogli zaimprowizować bal.

— Poczekaj kochanie. Zapomniałem ci powiedzieć, iż w ostatniej chwili udało mi się zapewnić pewne atrakcje dla gości: będziemy mieli śpiewaczkę sopranową panią Żelską, tenora piosenkarza Ralfa i pianistę Wygodzkiego.

— Poproś Jerzego, żeby zajął się artystami, dobrze? Bo ja nie będę miał czasu. A tańce swoją drogą — świetny miałaś pomysł!

— Kochany tatuś, jak zawsze w ostatniej chwili! Byle pani Zofia była w domu!

# DOBRA RADA.

## MĘSKIE GARNITURY.

Krawiec Mac Naber, oczywiście Szkot, miał w sklepie swoim sześć garniturów po 50 szylingów, których nie mógł pozbyć się w żaden sposób.

Przyjaciel jego Sandy dał mu dobrą radę.

— Słuchaj Mac — powiada — zapakuj te sześć garniturów, dołącz do nich rachunek na pięć garniturów i poślij temu sknerze Mac Dougallowi. Sknera spostrzegłszy się, że w paczce znajduje się o jeden garnitur więcej, niż wymieniono w rachunku, z pewnością złakomi się i w ten sposób pozbędziesz się balastu.

— Masz głowę Sandy — woła Mac Naber, uradowany, pakuje garnitury i wysyła je z rachunkiem Mac Dougallowi.

Po tygodniu Sandy zjawia się znów u Mac Nabera.

— No i cóż? — spytał — czy Mac Dougall wziął garnitury?

— Zrujnowałeś mnie— odpowiada krawiec, trzęsąc się z gniewu — przez twą głupią radę.

— A to w jaki sposób? — pyta krawca.

— Posłałem, jak radziłeś Mac Dougallowi, wszystkie sześć garniturów z rachunkiem za pięć, a ten gałgan odesłał mi 5 garniturów, razem z rachunkiem, pisząc, że u mnie nie zamawiał.

# Różne powiedzonka

## Mądry głupiemu zawsze ustąpi.

Najgorsi są ci politycy, którzy ciągle mówią „do widzenia", a nie odchodzą.

* * *

Czy wiecie, kto jest największym imperialistą? Oczywiście kobieta, gdyż jako panna prowadzi ciągłą walkę o zdobycie męża, a jako mężatka toczy ciągłą wojnę z mężem, o zdobycie pieniędzy na stroje.

* * *

Mądry głupiemu zawsze ustąpi, ale głupi na tym wygrywa.

* * *

Nie znudzisz nigdy człowieka, jeżeli będziesz stale opowiadała o jego osobie.

* * *

Skoro w Polsce dwóch ludzi robi to samo, niewątpliwie jeden z nich zakłada stronnictwo polityczne.

* * *

Powodzenie jest u niektórych polityków rzeczą bardzo indywidualną. Na jednych działa usypiająco, innych pobudza do czynu.

* * *

Sytuacja dzisiejsza dałaby się scharakteryzować w ten sposób, że firmy chwieją się w posadach, a posady chwieją się w firmach.

# Z n a j ą...



ONA: — Już ledwo żyję... A poza tym nic specjalnego w górach nie widzę...
ON: — Moja kochana... Gdybym ci powiedział, że na tym szczycie znajduje się magazyn mód, poszłabyś dalej?..

# Dwie firmy

## Rozbite jajka

Od paru lat sedziały obok siebie z koszykami Wiktoria Cybulska i Janina Skowronek.

Cybulska sprzedawała kwiaty, Skowronek jajka i masło. Panie żyły z sobą w idealnej zgodzie. Cybulska próbowała nieraz masełka Skowronek, a Skowronek wąchała sobie kwiatki Cybulskiej.

Ale pewnego razu, gdy jakaś klientka kupiła od pani Skowrońskiej gomółkę masła i już chciała odejść, Cybulska zatrzymała ją.

— Kup, panlusiu, parę kwiatków. Jak się człowiek nawącha masła, to potem dobrze nos kwiatkami sobie odświeżyć.

Klientka kwiatów nie kupiła i sobie poszła, ale pani Skowronek obraziła się śmiertelnie.

— Po mojem maśle kwiatki są potrzebne? — syknęła. — To moje masło śmierdzi?

— O jej! — usprawiedliwiała się Cybulska. — Dla reklamy handlowej, tylko sobie taki żart powiedziałam. Klientka już i tak u pani kupiła.

— Ale na drugi raz nie kupi! Firmę mnie pani psujesz!

— Wielka mi firma! Kopa jaj i trzy gomółki masła. Nie bądź pani przesadna, bo jak nawet masło śmierdzi, to nie od pani ono, tylko od krowy.

— Od kogo jest, to jest, a pani nie wolno mojem towarem gęby sobie wycierać. Panine kwiatki tak pachną, jak pani sama!

— A panine jajka tyle lat mają, co pani!

— Cooo? I na jajka pani też jedziesz?! Won stąd ze swojem interesem!

I po chwili kosz z kwiatami znalazł się w rynsztoku.

— Nie daruję! — ryknęła Cybulska i kosz z nabiałem poleciał za kwiatami.

Rozbite jajka zalały kwiatki, nadając im wygląd egzotycznych roślin z sułtańskich ogrodów, a obydwie kupcowe wzięły się za włosy.

Dopiero policjant rozdzielił zawzięte niewiasty. Opisał wszystko w obszernym protokóle, na skutek którego sąd skazał obydwie panie po 10 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

# Wypracowanie szkolne

## małego Miecia.

Sport jest bardzo przyjemnom rzeczom dla wielu względów i dlatego wszyscy go lubiom, a szczególnie go u nas w domu uprawiajom.

Mama lubi, jak tatuś z portfela wyjmie pieniądze i daje mamie na różne fata-łachy, czyli żeby się miała w co ubrać.

Ale i mamusia uprawia sport, bo jest górską, ale nie tą Górską przez duże gie, co to jest artystką, tylko taką przez małe gie — górską turystką. Jak mama wchodzi na górę, to wszystko pokazuje, a jak klapnie, to się drapnie.

Mój brat Heniek to jest znów jak tatuś mówi, świetnym bramkarzem, bo zawsze do domu po zamknięciu bramy przychodzi. A moja siostrzyczka Cesia, to tez nielada sportmenka, bo lubi bardzo jeździć; jak z jednym panem rok temu wyjechała, to do tej pory jej nie ma. Ale powszechnie mówią, z czego ja się szczyce, że pobiła rekord szybkości — w tydzień po ślubie przyniósł jej bocian braciszka.

A proszę sobie wystawić, że i bapcia moja rodzona jest zowodowom sportmenką. Ona znów ma do czynienia z samochodami.

W zeszłym tygodniu to odniosła sukces; przejechała jom na ulicy taksówka i leży teraz we szpitalu (no bapcia).

Mój stryj znów Romek, toby tylko grał w totalizatora na walkach zapaśniczych w cyrku.

A jabym to tylko pragnął, za wszelką cenę, urządzić wyścigi atletów na Polu Mokotowskim i rozdawać im honorowe paski, jako nagrody.

Ale nie ma jak mój wujcio Kazio, który czuje straszną słabość do kobylich wyścigów.

Powiada, że to jest kopalnia złota, ale ja zamiast złota widziałem raz na torze zupełnie co innego.

Co się mnie dotyczy, to bende pewnie wielką sportową gwiazdą błyszczącą!

Będę obywatelem jak mówi profesor w szkole, który musi dzwigać różne ciężary (atleta), uganiać się za gotówkom (szybkobiegacz), wślizgiwać się w łaski komornika (łyżwiarz), nurkować przed wierzycielami (pływak), przepychać się łokciami przez życie (bokser).

To już chyba panie profesorze dosyć!

# Mieszkanie z miłym widokiem.

## O BAŃCE Z MLEKIEM.

Konarski Bolesław!

— Tak jest, proszę sądu!

— Oskarżony jest pan o kradzież bańki z mlekiem, należącej do Michaliny Krawczy. Czy przyznaje się pan do winy?

Konarski uśmiechnął się pobłażliwie.

— Po cholerę mnie mleko, panie sędzio? Czy ja mały ptak jestem, czy co, ażeby mleko chlać? Mało to innych tronków szlachetnych na świecie?

Mleko to świństwo, panie sędzio. Kiszki zakleja w człowieku i tyle. A wódka, to insza para butów. Rozgrzewa frajera, dezynfekcję mu robi we wnętrzu. Zdrowa, bo „czysta".

Jakbym miał buchać, tobym co innego gwizdnął, a nie głupie bańkie z mlekiem. Mleko to żaden cymes dla mnie, panie sędzio! Mogę mieć go, wiele zechcę, ponieważ że akuratnie do jednej mamki się przystawiam.

Po drugie niech pan sędzia weźmie pod rozwagę, że o wiele człowiek mieszka w takiej melinie, jak ja, to żadnem sposobem buchać nie może.

Przecież panie sędzio, ja mam mieszkanie z widokiem na więzienie! No i czy możliwe, żeby człowiek ważył się na jakąś mokrą czyli suchą robótkę, mając taki obraz przed ślipiami? Niemożliwa rzecz, panie sędzio!

Ponieważ świadkowie zeznali z całą stanowczością, że Konarski chwycił bańkę Michaliny i zmykał z nią, co miał siły w nogach, przeto sąd, mimo wyjaśnień oskarżonego, skazał go na miesiąc pobytu za kratkami.

Właściwie jednak niewiele zmieniło się w życiu Konarskiego. Dawniej siedział w mieszkaniu z widokiem na więzienie, teraz w więzieniu z widokiem na mieszkanie.

# Przy stole.



ŻONA (do męża): — No, jak ci smakuje tort mojej roboty?
MĄŻ: — Właśnie stwierdzam, że mogłabyś fabrykować z powodzeniem gumę.

**KIEDY MAMY MORZE JUŻ, BEZ ŚCIGACZY ANI RUSZ!**

# DZIWNA MIŁOŚĆ.

## ZACZĘŁO SIĘ W SKLEPIE.

Doprawdy, dziwna to była miłość!

Miłość ta była tak dalece platoniczna, że gdyby sam stary Platon w czerstwym zdrowiu dożył do naszych czasów — fikałby z radości kozły, patrząc na to ich niewinne kochanie.

Poznali się w sklepie.

Bynajmniej nie przypadkowo. Ona stała w sklepie, który się mieścił na rogu dwóch głównych ulic i oczekiwała klientów.

On wszedł do sklepu i olśnił ją, jak zjawisko.

Poprosił ją żeby mu pokazała podwiązki. Oczywiście chodziło mu o podwiązki męskie, albowiem dziewczę pracowało w sklepie z męską konfekcją.

Ujrzawszy ją, był tak zmieszany, że nawet zapomniał potargować się.

Ze zmieszania usiłował schować kapelusz do kieszeni, a chustkę do nosa umieścił na głowie.

Od pierwszego „ciśnięcia" okiem pokochali się jak gołąbki.

Następnego dnia zjawił się on znów i nieśmiało wyjaśnił, że chciałby nabyć... bieliznę.

Bielizna była im swatem.

Od tego czasu miłość ich wybuchła jak Moniuszko.

...erw poszli razem do cukierni, gdzie on jej zafundował kawę i dwa słodkie serca, oblane czekoladą.

Ona wypiła kawę, a potem poszli do kina. On wybrał kino, w którym dawali film „Eroticon".

W połowie obrazu wstała i rzekła:

— Ee, bardzo głupie. Nic nie rozumiem!

Wobec tego wyszli i poszli na „Tarzana wśród małp". Bawili się znakomicie.

Ona klaskała w dłonie i szczypała go entuzjastycznie w udo, kiedy lew chciał ugryźć Tarzana.

Pewnego razu on zrobił ogromnie poważną minę i drżącym ze wzruszenia głosem, rzekł:

— Czy przeszłabyś się, kochanie, za mnie?

Łzy szczęścia błysnęły jej w oczach i odparła, dobierając słów:

— Ba, ba, ba!

Niebawem odbył się piękny ślub. Po ślubie zaś niczegowata uczta; przy czym trunków było tak wiele, że można było się wykąpać, gdyby komu taka szaleńcza myśl przyszła do głowy.

Ciocia Madagaskarcia ofiarowała młodożeńcom słomiankę z napisem. — „Gdy chata bogata, to rada".

A dziadzio Filutercio wręczył im elegancki „durszlak" na 36 osób.

Potem nastąpił szereg mów i toastów. Między innymi stryj Sielawcio, specjalista od wygłaszania okolicznościowych przemówień, będąc mocno tryknięty, pomylił się troszkę i zaczął grobowym głosem:

— Oto... — hep! schodzi do grobu... hip! człowiek, którego znaliśmy i... hip; ceniliśmy.

Gdy para młoda znalazła się wreszcie sam-na-sam... — on rzekł nagle:

— Dziecko drogie! Muszę się przyznać do małego krętactwa. Mianowicie, ja nie jestem tak naiwny. Dobrze wiem, jak trawa rośnie. Zrobiłem jednak mały eksperyment, chcąc się przekonać, czy jesteś na wskroś niewinną i uczciwą dziewczynką, jakiej całe życie szukałem... I próba wypadła świetnie!

A dziś, kochanie, nasza... pierwsza... noc...

Czy domyślasz się co to wszystko znaczy?

Ona uśmiechnęła się ślicznie i odparła.

— Poczekaj, ukochany. Jeden momencik! Jak to dobrze, żeś zagrał w otwarte karty. Przynajmniej mogę ci już powiedzieć, że będziesz miał niebawem spory wydatek...

— Jaki wydatek? — spytał ze zdziwieniem.

— Uważaj, ciocia Wiwisekcia wychowuje moje dziecko... No, a że baba skąpa okropnie, i kupuje kilo maku, to się o każde ziarnko drobne targuje — no więc napisała do mnie, żebym jej posłała chociaż 200 złotych, bo podobno wszystko szalenie zdrożało.

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**

# ŹLE USIADŁ...

## KRZYK W PARKU

Dzień był upalny i w parku roiło się od ludzi.

Między spacerowiczami wałęsali się również panowie Tadeusz Kozłowski i Bronisław Michalski, daremnie szukając kawałka wolnej ławki. Gdy już zupełnie stracili nadzieję, ujrzeli, że na jednej z ławek opróżnia się miejsce i obaj ku niemu ruszyli.

— Siadaj pan. panie Tadziu! — rzekł pan Bronisław, spoglądając pożądliwie na ławkę.

— Dziękuję, panie Bronek postoję sobie.

— Musi kulasy pana bolą z tego ganiania. Siadaj pan!

— Nie trzeba, panie Bronek, Przecież niedawno siedziałem trzy miesiące. Klapnij pan sam na tę ławkę.

— Nie jestem żadna łachudra, panie Tadziu. Na dobrych obyczajach się kapuję i nie siądę, o wiele facet ze mną chodzący stać będzie, Ostatniem gnojkiem byłbym i śmierdzielem o wielebym usiadł.

— Prawdę pan mówisz?

— No przecie!

— Znakiem tego nie będę pana zawstydzał — odparł pan Tadeusz z westchnieniem ulgi. — Sam siądę!

Ale pan Bronisław chwycił go za rękę.

— Czekaj pan! — krzyknął. — Sprawozdania sobie pan nie zdajesz, z tego co chcesz zrobić. Przecież ostatnią świnią pan będziesz, o wiele usiądziesz, mnie na stojąco zostawiając. Już lepiej ja na siebie ten wstyd wezmę!

— Nie, panie Bronek! — rzekł uroczyście pan Tadeusz. — Nie chcę pańskiej krzywdy. Ja sam się poświęcę!

I opadł ciężko na ławkę.

Ale w tej samej chwili podobny ruch wykonał również pan Bronisław; a że siedzenie miał słabsze, niż jego przyjaciel, więc zamiast na ławce, znalazł się na kolanach siedzącej obok pani Stefanji Dobrzyńskiej.

Niewiasta... sądząc, iż panem Bronisławem kierują grzeszne chęci, poczęła wydawać pełne oburzenia okrzyki. Wówczas nadbiegł policjant i sporządził panu Bronisławowi protokół, który pociągnął za sobą rozprawę w Sądzie Starościńskim i 12 złotową grzywnę.

# ŚWIAT ŻYJE NERWAMI.
# Nadmiar pracy umysłowej wyczerpuje.
## DOBROCZYNNE PRZERWY.

Pochołnięci wirem zagadnień ważkich, wpleceni w jarzmo życiarzadko pozwalamy sobie snuć myśli, zastanowić się nad przyczynami złego samopoczucia, przedenerwowania i rozdrażnienia. Rzadko analizujemy wszelkiego typu oznaki t. zw. przemęczenia umysłowego.

Chodzi przede wszystkim o tych „przepracowanych" nieszczęśliwców, co to nigdy „swobodnej głowy nie mają", ciągle „zalatani", ciągle „nie mający czasu", ciągle zaaferowani — chorzy na niestrawność myśli chaotycznej bezprogramowej.

Myśl nieuregulowana, nie ujęta w karby surowej dyscypliny, wyrządza wyraźnie szkody w naszym organizmie. Niweczy zapał, burzy plany, zniechęca do życia. Zwiot czała, pozbawiona elastyczności, potargana na strzępy błąka się w umyśle, powoduje chaos, wytwarza stany chorobowe, kończąc się skrajnym wyczerpaniem nerwowym i umysłowym.

Życie pędzi naprzód, nie zna postojów, nie zna odpoczynków. Świat żyje nerwami. Mieszkaniec wielkiego miasta nastawiony na odbieranie mnóstwa wrażeń, które znajdują swe odbicie w umyśle, pozbawionym możności wypoczynku na tle przyrody, wprzęgnięty w koło obowiązków, nie umie często znaleźć racjonalnych, higienicznych w sensie fizycznym i umysłowym, metod życia. Błądzi, wegetuje z dnia na dzień. Mimo trudne warunki bytowania, mimo nadmiar pracy, mieszkaniec wielkiego miasta ma jednak możność uregulowania swego życia przez harmonijne zespolenie pracy i wypoczynku, przez odnalezienie równowagi w wysiłku umysłowym i fizycznym, przez nadanie całemu biegowi swych spraw życiowych rytmu.

Każdy sam musi sobie znaleźć ten „system życia". Nie wolno jednak człowiekowi myśli, pracy umysłowej szafować dobrowolnie swoją energią umysłową. Mózg możnaby porównać do motoru samochodu. Przez ciągłe hamowanie, przestawianie szybkości niszczy się. Wymaga opieki. Nadmiar pracy umysłowej wyczerpuje, wywołuje rozstrój nerwowy. Gdy jednak przy tej nadmiernej pracy umysłowej znajdziemy oazy wypoczynku dla mózgu, dobroczynne przerwy — nie obawiajmy się przemęczenia. Jest ono bowiem wynikiem raczej nieumiejętności pracy i odpoczynku.

Praca umysłowa, operowanie myślami, musi być uregulowana podobnie, jak odpoczynek. Dobroć tej pracy zależy od dobroci wypoczynku. Jedno z drugiego wypływa — jedna od drugiego zależy. Ciągłe myślenie o swych „troskach" zawodowych czy społecznych otumania, czyni myśl stęchłą. Koniecznym staje się t. zw. płodozmian myślowy. Jest to częściowy wypoczynek, pozwala na przerzucanie swoich codziennych myśli na inne zagadnienia, daje odprężenie. Natłok myśli, ciągłe przemyślanie staje się szkodliwym dla zdrowia na ślanie staje się szkodliwym dla zdrowia nałogiem, który nie daje spokoju człowiekowi nawet podczas snu. Sen takiego „myśliciela" jest nerwowy, płytki, pełen majaczeń i widziadeł. Nic nie myśleć oto zasada dobrego odpoczynku.

Ci, którzy cierpią na zaburzenia układu nerwowego, niemożność pisania i czytania („agrafia i alekcja"), natręctwo myśli etc. niech nie zapominają, że oprócz porad lekarskich, oprócz leczenia klinicznego czy sanatoryjnego najważniejszym lekarstwem będzie dokładna analiza swoich życiowych czynności: pracy i odpoczynku.

Tylko naród o zdrowych psychicznie i fizycznie jednostkach będzie wykazywał tężyznę rozwojową.

Światu przodować będą nie państwa i narody o największej ilości kilometrów kwadratowych, o wielkiej masie obywateli, ale te, które potrafią wydobyć maksimum, wartości z człowieko przez wychowanie go w pełni rozwoju potencyj fizycznych i umysłowych.

---

# Na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym Zajdlowa zostanie przewieziona do Warszawy

ŁÓDŹ, 26.6. — Sąd Apelacyjny w Warszawie, przygotowując rozprawę przeciwko Marii Zajdlowej, postanowił na wniosek obrońcy morderczyni adw. Zaleskiego sprowadzić na rozprawę Zajdlową do Warszawy i tam poddać ją badaniu dwóch specjalistów lekarzy psychiatrów.

Rozprawa, jak już donosiliśmy odbędzie się po wakacjach.

---

# Prośba biedaka.

ŁÓDŹ, 26. 6. — Do redakcji naszego pisma zwrócił się niejaki p. Wildeman Józef — człowiek naprawdę biedny, i w zupełności zasługujący na poparcie. Od trzech lat pozostaje bez pracy, do której — wskutek choroby — jest niezdolny. Za naszym pośrednictwem prosi dobrych ludzi o ofiarę w bieliźnie i częściach garderoby męskiej. Życzliwi zechcą odesłać dary pod adresem: Józef Wildeman, Ruda Pabianicka, ul. Polna 2.

---

# Barwne widowisko na Placu Wolności.
## DZIŚ DAJEMY NA ŚCIGACZ...

ŁÓDŹ, 26.6. — Wczoraj w ramach propagandowego „Tygodnia Morza" wygłoszona została przez radio prelekcja przez prof. Zielińskiego.

O godz. 19.30 na Placu Wolności zgromadzili się członkowie poszczególnych Kół Ligi Morskiej i Kolonialnej z orkiestrami oraz zjechały z różnych stron miasta samochody i motocykle, udekorowane jako okręty i łodzie. Przybyło również mnóstwo rowerzystów na udekorowanych barwnie rowerach.

Następnie odbyło się podniesienie bandery LMK na budynku Zarządu Miejskiego, po czym orkiestry odegrały „Hymn Bałtyku". Na zakończenie samochody i motocykle przejechały barwnym korowodem przez miasto, a orkiestry cywilne w kilku punktach miasta odegrały capstrzyki.

Dziś odbywa się na ulicach miasta i w miejscach publicznych zbiórka na ścigacz.

---

# Nareszcie przemysłowcy rozbierają płoty!
## Ostrzeżenie premiera podziałało...

ŁÓDŹ, 26.6. — Podkreślaliśmy parokrotnie na łamach naszego pisma, że w powszechnej akcji nad uporządkowaniem wyglądu miasta mury i parkany wielkich zakładów przemysłowych są najbardziej nieustępliwe.

Okazało się, że wczorajsze ostrzeżenie, wydane przez premiera gen. Sławoj-Składkowskiego poskutkowało bardzo szybko. Wczoraj byliśmy świadkami rozwalania wysokich starych parkanów, otaczających zakłady fabryczne M. Silbersteina. Na przestrzeni paruset metrów rozebrane zostały w błyskawicznym tempie parkany od strony ulic Wigury i Sienkiewicza, odkrywając niezbyt estetyczne wnętrza podwórz fabrycznych. Już jutro na miejscu tym rozpocznie się budowa nowych ogrodzeń, których wygląd będzie odpowiadał wymaganiom przepisów porządkowych.

Nie ulega wątpliwości, że słowa Premiera: „Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców!" podziałały jak magiczna różdżka.

I słusznie. Opornych trzeba skłonić do posłuszeństwa mocnymi słowami.

---

# Krzesła w parkach miejskich
## Poprzyjmy inwalidów

ŁÓDŹ, 26.6. — Zarząd Związku Niewidomych w Łodzi otrzymał od Zarządu Miejskiego zezwolenie na eksploatację krzeseł w parkach miejskich. Opłata za korzystanie z krzeseł wynajmowanych przez Zw. Niewidomych wynosi dla dorosłych gr 10, a dla dzieci gr 5.

Ze względu na to, że dochód otrzymany z eksploatacji krzeseł ma cel społeczny, i w porze letniej w parkach daje się odczuwać brak miejsc na ławkach, inicjatywa niewidomych jest godna poparcia.

---

# Trup w rowie przydrożnym.
## Zagadkowa buteleczka z trucizną.

ZGIERZ, 26.6. — Wczoraj w Zgierzu w rowie przydrożnym obok ulicy 1 Maja znaleziono zwłoki mężczyzny. W dochodzeniu policyjnym ustalono, że zmarłym jest 53-letni Antoni Placek, zamieszkały we wsi Aniołów, gminy Brużyca pod Łodzią.

Obok zmarłego leżała buteleczka z napisem „trucizna", lekarz jednak który zbadał zwłoki nie stwierdził objawów otrucia. Toteż Powiatowy Wydział Śledczy wdrożył dochodzenie w kierunku wyjaśnienia zagadki śmierci Płatka. Zwłoki przekazano do prosektorium.

---

# Okradziony wóz letniczki
## Ruch w światku złodziejskim.

ŁÓDŹ, 26.6. Na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Leona Parzęczewskiego przy ul. Pomorskiej 75 pochwycony został złodziej zawodowy Abram Przybysiewicz, zam. przy ul. Żórawiej 13. Osadzono go w areszcie.

— Rybakowi Szai zamieszkałemu przy ul. Składowej 14 nieznany złodziej na dworcu Łódź-Fabryczna przeciął kamizelkę i skradł z niej 4 weksle na sumę 500 zł.

— Z wozu którym Eugenia Wiśniewska (Kilińskiego 125) wiozła swe rzeczy na letnisko, skradł kilka przedmiotów na drodze pomiędzy Widzewem a Andrzejowem Olczyk Henryk (Gnieznieńska 4). Został on zatrzymany i osadzony w areszcie.

— Zawodowy złodziej kieszonkowy Antoni Górnicz (Pogonowskiego 13) pochwycony został na kradzieży portfelu z 360 złotymi przed Grand-Hotelem.

---

# Po kilku kieliszkach łatwo „zgubić" zegarek.

ŁÓDŹ, 26.6. — Około 8-ej wieczorem wracał do domu na Chojnach „lekko zawiany" H. Rozental.

Szedł kawałek piechotą, dalej jednak postanowił jechać tramwajem i właśnie, gdy czekał na przystanku podeszło do niego trzech nieznanych osobników i wciągnęło go do pobliskiej bramy.

Tu zaczęto go namawiać, żeby poszedł z nimi jeszcze na wódkę. Nie chciał słuchać, więc go w końcu puszczono.

Poszedł z powrotem do przystanku. Jakiś przechodzień przypadkowy świadek tej sceny zwrócił mu uwagę, aby sprawdził na wszelki wypadek swe kieszenie. Rozental sprawdziwszy całe swe bogactwo skonstatował brak zegarka, odcięto mu go wraz z częścią dewizki.

Razem z owym nieznajomym złożył natychmiast meldunek o kradzieży w policji, która wkrótce po tym przyprowadziła do komisariatu trzech znanych z kradzieży „na żywca". W. Mikołajczyka, M. Poturaja i W. Urbańskiego, których Rozental jak i ów przechodzień poznali rzezimieszków.

Wobec tego stanęli oni wczoraj przed Sądem Grodzkim, lecz do winy się nie przyznali.

Sąd po przewodzie skazał Mikołajczyka i Urbańskiego na 1 rok więzienia a Poturaja na 10 miesięcy. Skazanych od razu aresztowano.

Rozprawie przewodniczył s. Bednarz.

---



---

# Wielka pielgrzymka do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej Wieliczki i Częstochowy.

ŁÓDŹ, 26.6. — Ognisko robotnicze Akcji Katolickiej przy firmie R. Biederman, pragnąc jak najowocniej wykorzystać wywczasy urlopowe organizuje w dniach od 2 do 7 lipca br. 6-ciodniową pielgrzymkę z Łodzi do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa i Częstochowy.

Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział w uroczystościach mariańskich w Kalwarii Zebrzydowskiej, zwiedzą Kraków, Podkarpacie, Wieliczkę, Ojców, Bielany. Stałym miejscem pobytu pątników będzie Kraków, gdzie zostaną zakwaterowani. Zwiedzenie odbywać się będzie pod fachowym kierownictwem przewodników Polskiego Tow. Turystycznego. Ostatnim dniem pobytu będzie Jasna Góra w Częstochowie. Kierownictwo techniczne pielgrzymki objął ks. kan. Stan. Nowicki.

Karty wpisowe do dnia 30 czerwca br. wł. w cenie zł 12.50 gr nabywać można w Sekretariacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska L. 111 w księgarni „Przyszłość" — ul. Piotrkowska L. 263, w księgarni „Dobra Książka" — ul. Gdańska L. 111, w kolekturze p. Wł. Cianciary — ul. Piotrkowska L. 91, w kwiaciarni p. Dymkowskiej — Pl. Kościelny L. 6.

Pielgrzymka Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej zapowiedziana na dzień od 12 do 15 sierpnia w roku bież. zostaje odwołana.

---

# Zanim wyjedziesz za granicę — poznaj swój kraj

---

# Dzieci na wywczasach
## Z Biskupiego Komitetu Kolonii Letnich.

ŁÓDŹ, 26.6. — Biskupi Komitet Kolonii Letnich organizuje w roku bież. kolonie letnie dla dziatwy w Kazimierzu nad Nerem, w Moskulach pod Łagiewnikami i w Sulejowie nad Pilicą. Młodzież wyjedzie na kolonie w 2-ch turnusach. W dniu 23 czerwca wyjechała pierwsza grupa dziewcząt do Domu Wypoczynkowego Sióstr Urszulanek w Kazimierzu, w dniu 28 czerwca wyjedzie II grupa dziewcząt do Moskul, w dniu 30 czerwca wyjadą chłopcy do Sulejowa nad Pilicą. W turnusie lipcowym wyjedzie około 400 dzieci, następna grupa spędzi wywczasy letnie w miesiącu sierpniu.

---

# Zatargi w świecie pracy.
## JUTRZEJSZE KONFERENCJE.

ŁÓDŹ. dnia 26 czerwca. —

(b) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji mieszanej powołanej dla uzgodnienia szczegółowych warunków płacy i pracy dla robotników przemysłu dzianego. Mimo ustalenia większości punktów umowy zbiorowej do zakończenia prac komisji mieszanej nie doszło, wynikły bowiem pewne rozbieżności w stosunku do jednej z części układu.

Ostatecznie komisja mieszana zdecydowała się omówić sporne punkty na posiedzeniu, zwołanym na wtorek, dnia 28 b. m. Na tym zebraniu zapadnie też prawdopodobnie decyzja odbycia konferencji na terenie Inspekcji Pracy, poświęconej już podpisaniu układu dla przemysłu dzianego.

### POSIEDZENIE RADY OKRĘGOWEJ.

Dziś o godz. 9.30 rano w lokalu przy ul Piotrkowskiej 174, odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych.

Na posiedzeniu tym, omówione zostaną szczegółowo najaktualniejsze zagadnienia świata pracy przy czym podjęte będą odpowiednie rezolucje.

### JUTRZEJSZE ROKOWANIA.

Jutro odbędzie się w Inspekcji Pracy dwustronna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników papierni Adelfanga, mieszczącej się przy ul. Srebrzyńskiej 36.

We własnym projekcie umowy zbiorowej związki zawodowe zażądały podwyżki płac na którą właściciele fabryki nie chcą wyrazić zgody, tłumacząc się, że robotnicy, zabiegający o podwyżkę i tak już są w stosunku do fabryk tego rodzaju w Polsce należycie uposażeni. Wobec tego Inspektor Pracy 14 obwodu przeprowadził odpowiednią ankietę wśród papierni w kraju.

Zebrane w ten sposób materiały będą podstawą do jutrzejszych rokowań o umowę zbiorową.

### AKCJA SEZONOWCÓW.

W dniu wczorajszym w lokalu Związku „Praca" przy Wodnym Rynku 13, odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej robotników sezonowych.

Udział w posiedzeniu wzięli członkowie komisji — reprezentujący poszczególne związki zawodowe oraz delegaci robotniczy z poszczególnych odcinków robót sezonowych.

Po zreferowaniu dotychczasowego przebiegu akcji o podwyżkę płac, pełny tydzień pracy i zatrudnienie reszty bezrobotnych, zebrani postanowili akcję kontynuować.

Na zakończenie posiedzenia, które trwało do późnych godzin wieczornych podjęto odpowiednią rezolucję.

---



---

### CHOCISZEW — NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY NA LINII ZGIERZ — KUTNO.

ŁÓDŹ, 26.6. — Z dniem 25 czerwca rb. na linii Zgierz — Kutno, pomiędzy przystankiem Grotniki a stacją Ozorków został otwarty nowy przystanek osobowy Chociszew.

Sprzedaż biletów odbywa się na przystanku w Chociszewie. Bagaż z przystanku można nadawać za opłata na stacji przeznaczenai, pod warunkiem osobistego dostarczenia bagażu do lub z wagonu bagażowego.

Pociągi przychodzą z Łodzi Kal. do Chociszewa o godz. 9 m 19, 12 m. 32, 14 m. 57, 16 m. 12, i 19 m. 08, pociągi z Chociszewa do Łodzi Kal. odchodzą o godz. 4 m. 36, 6 m. 45, 10 m. 44, 16 m. 33, 18 m. 12, 19 m. 35 i 20 m. 25.

Wszystkie pociągi wymienione powyżej mają wyznaczony postój na przystanku Chociszew poniżej 1 minuty.

### KOMUNIKAT.

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 101, podaje do wiadomości swych członków, że w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 20 (8 wiecz.) w lokalu Zrzeszenia odbędzie się zebranie informacyjno-dyskusyjne członków.

Na zebraniu tym omawiane będą następujące sprawy: godziny handlu, sprawy konsolidacyjne, sprawy zawodowe i bieżące.

---

# Zwolniona nauczycielka zniesławiła kierowniczkę szkoły.
## Sąd skazał oskarżoną na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

ŁÓDŹ, 26.6. — Wczoraj przed Sądem Grodzkim została zakończona sprawa z oskarżenia p. Żabickiej, kierowniczki szkoły powszechnej Rodziny Wojskowej przeciw b. nauczycielce tej szkoły p. Kusiównie. Tło zajścia wygląda następująco:

W lutym br. p. Kusiówna z powodu różnych wewnętrznych zatargów została zwolniona z posady.

P. Kusiówna, uważając się za zniesławioną skierowała sprawę przeciw kierowniczce do Sądu i otrzymała na nią wyrok skazujący na 1 mies. aresztu i 200 zł grzywny.

Z drugiej strony znów wpłynęła inna skarga p. Żabickiej, która oskarża b. nauczycielkę o to, że posądziła ją o podrabianie stopni dzieciom protegowanym i nazwała ją „kłamczuchą.

Przewód sądowy w tej sprawie rozpoczął się 18 b. mies. a został zakończony wczoraj.

Przewodniczył s. Berłowski oskarżenie popierał adw Brzeziński obronę oskarżonej podjął się najpierw adw. Zabłocki, następnie adw. Filipkowski.

Rozprawa trwała kilka godzin, przy czym przesunęło się przed Sądem kilkunastu świadków

Sąd wydał wyrok uznający Kusiównę winną zniesławienia kierowniczki i skazał ją na 20 zł grzywny i 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Jak więc wynika z rozprawy p. Kusiówna została zwolniona z pracy za skarcenie dziecka, a nie za obrazę kierowniczki szkoły.

---



---

# Dziś otwarcie Pierwszych Targów Meblowych w Nowem,

NOWE, 26.6. — Dziś nastąpi otwarcie „Pierwszych Targów Meblowych w Nowem', od dawna zapowiadanych. Otwarcia, poprzedzonego uroczystą mszą św. w miejscowym pięknym kościele parafialnym, dokona wojewoda pomorski. Nowe nad Wisłą — dotąd mniej znane kresowe miasteczko pomorskie — przeżywać będzie swoje wielkie dni, bowiem I. Targi Meblowe w Nowem stały się rzeczywistością.

Nowe posiada naturalne warunki do rozwoju przemysłu meblowego. Okolica obfituje w lasy. Liczne tartaki tak w Nowem samym jak i bliższej i dalszej okolicy, stanowiące przemysł pomocniczy dla branży meblowej, pozwalały na łatwe i dogodne zaopatrywanie się w podstawowy surowiec jakim dla meblarstwa jest drzewo.

W Nowem i najbliższej okolicy znajduje się przeszło 100 wytwórni meblowych. Przeważa typ wytwórni mniejszych i średnich. Lecz istnieją również wytwórnie większe, zbliżone do typu fabrycznego.

Nowski przemysł meblowy zużywa około 4000 m kub. samego drzewa, czyli ca 200 wagonów; przeszło 1500 worków, czyli 75 ton kleju stolarskiego i około 20 000 litrów okowity do polerowania. Oprócz tego ogromne masy dykty i fornierów. Z ostatnich wchodzi w rachubę co najmniej 30—40 gatunków i rodzai. Dochodzą jeszcze różne dalsze surowcowe pomocnicze, jak okucia meblowe, szelak i cały szereg innych. Nowski przemysł meblowy daje zatrudnienie kilkuset wykwalifikowanym pracownikom stanowiącym razem z rodzinami wielka siłę nabywczą.

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Z końcem roku szkolnego wyrusza z Warszawy w wielkiej liczbie grupa dziatwy i młodzieży na kolonie i obozy wypoczynkowe.

Stowarzyszenia i instytucje, organizujące kolonie lub obozy winny pamiętać o obowiązku zgłoszenia zawczasu każdej takiej imprezy właściwym władzom nadzorczym.

Najpóźniej na 2 tygodnie przed wysłaniem każdej grupy na obóz lub kolonię, organizatorzy powinni złożyć o tym pisemne zawiadomienie: Komisariatowi Rządu m. stoł. Warszawy, Urzędowi Wojewódzkiemu, na którego obszarze uruchomiona ma być kolonia lub obóz i Starostwu Powiatowemu.

W zawiadomieniu podać należy, jak naj dokładniej adres kolonii ze wskazaniem najbliższej stacji kolejowej, wzgl. autobusowej. Dzień rozpoczęcia i czas trwania obozu lub kolonii przy koloniach o 2 lub 3 turnusach należy podać również w przybliżeniu datę zmiany turnusu, liczbę dzieci z podaniem oddzielnie liczby dziewcząt i chłopców oraz ich wieku.

W razie skrócenia lub przedłużenia czasu trwania obozu lub kolonii odmiennie od pierwotnego planu należy o tym również powiadomić wcześniej te same urzędy. Jeżeli obóz lub kolonia urządzone są na terytorium uzdrowiska lub większego letniska — należy uruchomienie obozu lub kolonii zgłosić również w miejscowej Komisji Uzdrowiskowej, względnie gminie lub gromadzie, będącej terenem letniska.

Z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej władze administracyjne roztaczają czujną opiekę nad organizowanymi w sezonie letnim koloniami i obozami wypoczynkowymi.

— Pusty plac u zbiegu ul. Koszykowej, 6 Sierpnia i Al. Ujazdowskich, na którym w przyszłości — według uchwały komitetu budowy pomnika Józefa Piłsudskiego — ma stanąć pomnik Wskrzesiciela Państwa Polskiego, otrzyma wreszcie odpowiednią nazwę — pl. Wolności. Dotychczas nosił on nazwę zwyczajową i nie mającą żadnej podstawy prawnej.

Na onegdajszym posiedzeniu pplk. Englert, dyr. archiwum miejskiego, przedstawił radzie miejskiej wszystkie argumenty w tej sprawie, po czym rada przez aklamację uchwaliła nazwanie placu — pl. Wolności.

Na razie nazwa ta nie będzie uwidoczniona na tabliczkach ze względu na nieuporządkowany stan.

— Z inicjatywy mieszkańców Domów Akademickich im. Gabiela Narutowicza i za zgodą kuratorium fundacji, powstaje „Koło przyjaciół domów Akademickich". Do koła zaproszony będzie cały szereg wybitnych osobistości, interesujących się życiem młodzieży akademickiej oraz byli mieszkańcy domów, którzy zajmowali się życiem kulturalno-społecznym na terenie domów. Koło będzie miaoł za zadanie współdziałanie z władzami fundacji i samorządem koleżeńskim w pracach nad ożywieniem życia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego śród mieszkańców domów.



KRATECZKI

# KAGANIEC NIE-OŚWIATY.

## ROBERT I BERTRAND.

W swoim czasie był projekt, następnie nawet częściowo realizowanyż aby zmienić radykalnie sposób mieszkania przez człowieka. Aby zmienić zasadniczy charakter naszych mieszkań. Higieniczny nowoczesny dom, wołali higieniści, musi wyglądać zupełnie inaczej. Frontem do światła! Precz z murami starych domów!

Innymi słowy panowała tendencja, aby ludzie mieszkali wyłącznie w domach, sporządzonych całkowicie ze szkła. Że to niby i zdrowiej i przyjemniej i w ogóle. Szklane ściany, szklane dachy. Szklane podłogi chyba także, już nie pamiętam. Jednakże jakoś projekt ten ucichł.

Szkoda jednak. Wyobraźmy sobie jakąby ludzie mieli zabawę, gdyby spacerowali koło szklanych domów. Przecież szkło jest ostatecznie przezroczyste, zwłaszcza wówczas, gdy ma prepuszczać promienie słoneczne. Przechodzisz sobie, bracie ulicą, i widzisz jak w domu z lewej strony, na pierwszym piętrze mąż wali żonę, a na par terze znowu żona okłada męża wałkiem. Widzisz, jak na drugim stary kawaler rozbiera się i kładzie do łóżka, na trzecim gotują kaszkę, na parterze „madama" przebiera się do teatru...

Miłe życie, co? Przychodzą znajomi — nie możesz im powiedzieć przez pracownicę domową, czy córeczkę, że „państwa nie ma w domu", bo przecież już na ulicy widzieli, jakżeś się kłócił z żoną. Urządzaj przyjęcie dla przyjaciół, a tu nagle wpada wierzyciel z dziką awanturą:

—Na oddanie długu, to pan nie ma, a przyjęcia z wódką i węgorzem pan urządza?! Za czyje pieniądze żrą ci pańscy goście? Za moje, psiakrew! Kto więc jest tutaj gospodarzem? Ja! Kto będzie jadł kolację? Pan? Nie! Ja!

I siada za stołem i wyjada najsmaczniejsze kąski.

Rozumiecie teraz państwo, że projekt szklanych domów musiał być zaniechany. Podobnie jak poniechany zapewne będzie projekt niemieckiego uczonego, prof. Kleinera, który pracuje nad wynalazkiem okularów, przez które będzie się widziało wszystko. Co jest za murami i wszelkimi zasołnami. Nawet co się dzieje w ciele ludzkim. Oświadczasz się, człowieku, jakiejś damie czułymi słowami, mając okulary dr. Kleinera na nosie, i nagle widzisz, jak jej z żołądka spływa do jelita grubego dopiero — co strawiony węgorz czy ex-kura w potrawce. Naturalnie zamiast miłości — mdłości i rezygnujesz z okularów.

Powinien być właściwie jakiś specjalny międzynarodowy urząd, któryby zajmował się wyłącznie i jedynie wydawaniem zezwoleń na dokonywanie wynalazków. Przychodzi taki gość do wspomnianego urzędu przyszłości i powiada:

— Pracuję nad wynalezieniem czarodziejskich okularów, przez które będzie można wszystko widzieć.

A szef urzędu:

— Do więzienia z nim! Szkodliwy dla społeczeństwa. Zamknąć dożywotnie!

Albo inny interesant melduje:

— Wynalazłem czapkę niewidkę.

— Co takiego? Żeby złodziejom i kochankom niewiernych żon ułatwiać życie? Do więzienia z nim! Na pięćdziesiąt lat!

Gdyby był taki urząd, nie byłoby nowych wynalazków gazów trujących i bomb. Dość ponuryzmu. Słowem urząd akceptowania wynalazków jest nieodzownie potrzebny. Byle się tylko do zorganizowania go nie brała Liga Narodów, gdyż z całą pewnością nic z tego nie będzie.

### PRZYJACIELE.

W marcu rb. dwaj młodzi ludzie: Zygmunt Parciany i Wacław Witczak udali się na Plac Hallera celem nielegalnego powiększenia zawartości swych przeświecających pustką kieszeni.

Po przejrzeniu wszystkich możliwości Witczak ściągnął z wozu kmiotka Śmigielskiego latarkę wartości 6 złotych. Mała zdobycz, taki kaganiec, ale i ta nawet nie udała się, gdyż Śmigielski spostrzegł w porę kradzież i chłopaczków przytrzymał.

Sąd Grodzki skazał Wacława Witczaka na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 5 lat, zaś Zygmunta Parcianego z braku dowodów winy, uniewinniono.

**Jerzy Krzecki.**

—oOo—

## Ni ma lepszej okazji

# jak zamieszkać w... Anastazji

## Prospekt pocztówkowy zakopiańskiego pensjonatu.

ŁÓDŹ, dnia 26 czerwca. — Propagandę turystyki w Polsce przeprowadzają z dużym nakładem energii i kosztów koleje państwowe, Liga Popierania Turystyki i szereg organizacyj i instytucyj współdziałających.

Nie mówiąc o środkach i metodach tej propagandy, która w wielu wypadkach pozostawia dużo do życzenia stwierdzić należy, że celowe są wysiłki poszczególnych zdrojowisk, a nawet właścicieli pensjonatów i domów wypoczynkowych, które to instytucje i osoby reklamując spędzenie czasu urlopow. we własnych przedsiębiorstwach letniskowych, skłaniają tym samym rzesze mieszkańców wielkich miast do wyjazdów połączonych przecież ze zwiedzeniem pięknych zakątków naszego kraju.

Ale reklama taka musi być celowa i... kulturalna.

Dlaczego o tym piszemy? Bo oto mamy przed sobą prospekt pocztówkowy jednego z pensjonatów w Zakopanem — jawny dowód, tego, jak reklamować nie należy.

Pocztówka przyszła do Łodzi i że treść jej odniesie wręcz przeciwny skutek — to można przewidzieć. Wierszowany (!) tekst brzmi następująco:

SEZON LETNI 1938.

Nowy Zarząd pensj. Anastazja
Jest to istna na ludzkość inwazja (!)
Chodzi i zdobywa wszystkich
Dużych, małych i milusińskich
Bo ma w tym prawdziwe zamiary
Zabawić wszystkich bez miary,
Dać im komfort, wygodę,
I na przyszłość przestrogę
Nie ma lepszej okazji,
Jak zamieszkać w Anastazji.

Nie trzeba dodawać, że „istna na ludzkość inwazja" potrafi jedynie odstraszyć chętnych i należy wątpić, by ktoś z łodzian, mimo najlepszej okazji zechce zamieszkać w Anastazji.

Tak więc żydowskiemu stanowi posiadania wypowiedziały walkę gospodarczą nie tylko sfery polskie. Potrafią i sami sobie szkodzić!

—oOo—

# Pięć strzałów do uwodziciela.

## Właściciel warsztatu samochodowego walczy ze śmiercią

Z Katowic donoszą:

W Raciborzu przy ul. Opawskiej 25 wydarzyła się ponura tragedia, której ofiarą padł 51-letni Juliusz Wolnar, właściciel warsztatu samochodowego. Do tragedii tej doszło na następującym tle:

Kiedy żona sąsiada jego Eryka Łopaty przebywała na wywczasach, dowiedział się Łopata, że utrzymuje ona bliższe stosunki z Wolnarem. Nie reagował on początkowo na to, lecz postanowił przekonać się, o słuszności zarzutów.

Gdy żona wróciła z letniska, Łopata przywitał ją bardzo serdecznie, po czym odprowadził ją do domu. Następnie, jak zwykle, udał się do pracy, lecz zamiast pójść do biura, ukrył się na strychu i tam się zaczaił. Po kilku minutach zauważył żonę wychodzącą z mieszkania i udającą się do warsztatu Wolnara. Łopata udał się w ślad za żoną do warsztatu, gdzie zastał żonę, rozmawiającą z Wolnarem. Bez słowa wydobył Łopata z kieszeni broń i wystrzelił pięciokrotnie do Wolnara.

Żona Łopaty wybiegła na podwórze i poczęła wzywać pomocy. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe i policję. Ciężko rannego Wolnara przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala, a zabójcę skuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Sąsiedzi wyrażają się o Łopacie bardzo pochlebnie i opowiadają, że był to człowiek spokojny, oraz bardzo przywiązany do swej żony i trojga dzieci, w wieku od 13 do 17 lat.

# Aresztowanie właścicieli trzech kamienic

## ZA SABOTOWANIE ZARZĄDZEŃ WŁADZ

Z Będzina donoszą:

Akcja upiększania miasta prowadzona jest dość intensywnie także w Będzinie.

Ostatnio policja będzińska na skutek zarządzenia starosty aresztowała małżonków Żmigrodów, właścicieli trzech kamienic czynszowych, znanych bogaczy będzińskich za sabotowanie zarządzeń władz. Mimo kilkakrotnych wezwań, Żmigrod nie doprowadził swych kamienic do należytego stanu, toteż po upomnieniu i karach pieniężnych, został on aresztowany.

Przykład ten niewątpliwie odniesie należyty skutek.






# Niewierny marynarz.

## Rozprawa sądowa przy drzwiach zamkniętych

Z Gdyni donoszą:

Niecodzienną sprawę rozpatrywał ostatnio gdyński Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł 38-letni Stanisław Jodłowski, oskarżony o to, że porzucił żonę z nieletnim synem, pozostawiając ich bez pomocy i opieki przez szereg lat. Ciekawe jest tło tego procesu.

Jodłowski pracował jako marynarz na jednym z naszych transatlantyków. Żona jego, którą pojął kiedyś jako 17-letnią dziewczynę, wraz z synem zamieszkała w Gdyni. Małżonkowie bardzo się kochali.

Stało się to tak, że podczas jednego z rejsów do Ameryki, Jodłowski poznał tam dziewczynę, w której z miejsca się zakochał do tego stopnia, że zapomniał o żonie i dziecku w dalekiej Gdyni, porzucił posadę na statku i pozostał w Stanach Zjednoczonych.

Minęły lata. Jodłowska, aby mieć utrzymanie dla siebie i syna przyjęła na statku posadę stewardessy. Poza tym, widząc, że mąż nie wraca, znalazła sobie kochanka. Jodłowski tymczasem pracował w Ameryce jako robotnik w fabryce konserw. Podczas pracy wydarzył się z nim nieszczęśliwy wypadek, w którym stracił oko. Gdy zabrano go do szpitala i zaczęto badać papiery, okazało się, że przebywa w Stanach Zjednoczonych nielegalnie, wobec czego po wyzdrowieniu wysiedlono go i deportowano do Polski.

Jodłowski nie wrócił jednak do żony, lecz pojechał z Gdyni do Brześcia i tam się osiedlił. Po dwóch latach odnalazła go tam policja i sprowadziła do Gdyni, gdzie stanął przed sądem pod zarzutem uchylania się od obowiązku utrzymywania i opiekowania się swą rodziną.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Po jej zakończeniu sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jodłowski skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary. W motywach sąd przyjął, że oskarżony uchylał się złośliwie od obowiązku utrzymywania żony i syna, chociaż pracując zarobkowo, miał na to środki. Niski wymiar kary sąd uzasadnił tym, że Jodłowski po powrocie do kraju dowiedział się o złym prowadzeniu się żony podczas jego nieobecności i przez to mógł powziąć do niej niechęć.



**CAŁA ŁÓDŹ DAJE NA ŚCIGACZA — OTO HASŁA DNIA DZISIEJSZEGO.** KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.



# RADIO-KĄCIK.

### NIEDZIELA, 26 CZERWCA. WARSZAWA I (Raszyn). i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko".
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry K.P.W. w Katowicach.
8.00 Dziennik poranny.
815 Audycja dla wsi.
9.15 „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala" — regionalna transmisja z Nowego Sącza (przez Kraków).
11.45 Przegląd kulturalny.
11.57 Sygnał czasu i sygnał Stanisławowa.
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R.
13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki — Zygunta Kisielewskiego.
13.15 Muzyka obiadowa z Nowego Sącza (przez Kraków).
15.00 Audycja dla wsi.
16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zaczarowany kurant" — słuchowisko (wznowienie) (z Poznania).
17.05 „Działanie samochodu" — pogadanka.
17.10 Muzyka (płyty).
17.30 Tygodnik dźwiękowy.
18.00 Podwieczorek z ogródka: Małe, jasne z patyczkiem. Transmisja z Ogródka Rudzkiego za Rogatką Stryjską (ze Lwowa) W przerwie około godz. 18.15: Chwila Biura Studiów.
19.50 Pogadanka aktualna.
20.00 Program na jutro.
20.05 Muzyka (płyty).
20.40 Przegląd polityczny.
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja, w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa).
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R
22.00 Gaetano Donizetti. „Don Pasquale" — opera (w skrócie).
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.
23.05—24.00 Program lokalny.

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**

8.35 Audycja poranna (płyty).
9.10—9.15 Odczytanie programu.
11.45—11.57 Na horyzoncie łódzkim — felieton — wygłosi red Czesław Gumkowski.
20.00 Koncert solistów.
20.35—20.40 Wiadomości sportowe.

### PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA. WARSZAWA I (Raszyn). i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna.
6.20 Muzyka z płyt.
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu zespołu salonowego Rozgłośni Poznańskiej.
8.00 — 11.00 Przerwa.
11.00 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 „Jak oni to robią" — wesoła audycja dla dzieci (z Poznania).
15.30 Skrzynka techniczna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Zespół instrumentalny Jerzego Gerta z udziałem Alberta Harisa — refreny i piosenki.
16.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia.
16.45 Upiór morski z Moldefiordu — felieton (z Torunia).
17.00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro.
18.00 Pogadanka sportowa
18.10 Koncert kameralny.
19.00 Audycja żołnierska.
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 „Radca Stroń w eleganckim świecie" — koncert rozry[illegible]. W przerwie: „[illegible]nami" — felieton.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.00 „Pieśni morskie". Wykonawcy „Piątka Poznańska" z tow. zespołu instrumentalnego.
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki" (IV-ta audycja) (płyty). Wiek XVI.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—24.00 Programy Warszawy II

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**

13.45 Fragmenty z oper Masseneta (płyty).
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15 Koncert życzeń
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich Fragment z powieści p.t. „Stara Baśń" I. J. Kraszewskiego.
1700 Pogadanka aktualna.
17.10 Utwory na 2 fortepiany. (z Katowic)
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 — 21.00 Arterie i żyły naszego miasta felieton.
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty

## Ostoja państwowości polskiej na Kresach.

# JANOWA DOLINA PRZYSTANIĄ

## DLA OLBRZYMICH RZESZ BEZROBOTNYCH.

Zaniedbana w ciągu trzech pokoleń sprawa drogowa stała się w Polsce Odrodzonej zagadnieniem, którym nie przestają ani na chwilę zajmować się czynniki miarodajne.

Wśród szeregu niezbędnych i koniecznych inwestycyj, umożliwiających należyte funkcjonowanie aparatu państwowego na czołowe miejsce wysunęła się sprawa drogowa a przez to samo problem stworzenia własnych ośrodków przemysłowych, by produkowały materiały kamienne na budowę i konserwację dróg.

JANOWA DOLINA, położona w powiecie kostopolskim na Wołyniu jest właśnie takim ośrodkiem przemysłowym, który posiadając różne gatunki materiałów drogowych, bazaltowych, świetnie nadających się do budowy dróg kołowych, dostarcza ten materiał tanio i w dużej ilości. Biorąc pod uwagę polskie warunki ruchu po drogach kołowych odbywające się w 80 proc. siłą pociągową zwierzęcą, jasnem się stało, że należy budować u nas drogi o nawierzchni ciężkiego typu, a więc w pierwszym rzędzie z kostki regularnej, lub nieregularnej a ostatecznie stosować nawierzchnię z bruku obrobionego na piaskowym podłożu.

Janowa Dolina jako kamieniołom państwowy, jest być może przedsiębiorstwem specjalnie uprzywilejowanym, ma zapewnio ny ze strony Państwa stały odbiór materiałów kamiennych przed innymi kamieniolo mami. To jednak nie jest hamulcem na drodze do rozwoju kamieniołomów prywatnych, ma bowiem ograniczoną do pewnego stopnia produkcję.

Przy wzmożonych robotach drogowych odczuwa się dziś brak odpowiednich fachowców — górników, kostkarzy i dlatego wszystkie kamieniołomy, chcąc do maximum zwiększyć swoją produkcję, tworzą specjalne szkoły, z których dopiero wychodzą ludzie, zwiększający kadry fachowców, przygotowanych do pracy w zawodzie kamieniarskim.

Janowa Dolina, jako kamieniołom, pracując wydatnie przez lat sześć, stanęła na wysokości zadania jakie mu w zaraniu jego istnienia postawiono.

Kamieniołom Janowa Dolina zaprojektowany był na produkcję 200,000 tysięcy ton i dziś, po sześciu latach swego istnienia posiada takie urządzenia mechaniczne, tylu ludzi fachowców, że w roku budżetowym 1935-36 produkcja jego o wiele odbiegnie od powyższej cyfry.

Zadanie swoje — Janowa Dolina wypełniła całkowicie, bo prywatne kamieniołomy zmuszone były obniżyć ceny prawie o 50 proc. przystosowując je do cennika jaki Ministerstwo zatwierdziło dla Janowej Doliny. — Kamieniołom jest przedsiębiorstwem państwowym nie wydzielonym z ogólnej administracji, należącej do resortu Ministerstwa Komunikacji.

Kamieniołom zatrudnia obecnie 4000 robotników i jest przystanią dla olbrzymich rzesz bezrobotnych, ściągających na Wołyń w poszukiwaniu pracy ze wszystkich zakątków kraju.

Roczna produkcja sięga obecnie do pół miliona ton.

Przewidywana suma, otrzymana ze sprzedaży materiałów kamiennych — kostka regularna i nieregularna, brukowiec obrobiony, kamień łamany na bruk i tłuczeń, grysy i miał, dosięga w tym roku sumy 7 miljonów złotych.

Posiadając najbardziej nowoczesne urządzenia, Kamieniołom jest całkowicie przygotowany do wzmożonej produkcji.

Własna elektrownia daje energię elektryczną, obsługującą wszelkie maszyny, i urządzenia oraz oświetlającą teren eksploatacyjny, place składowe i budynki mieszkalne.

Nowocześnie urządzona sortownia (wytwórnia grysów), posiadająca urządzenia odkurzające, wytwarza pierwszej jakości grysy, nadające się do robót betonowych i asfaltowych.

Mechaniczny wyciąg linowy zapewnia sprawny wywóz materiałów kamiennych z kopalń na place składowe i wprost do wagonów.

Teren manipulacyjny kamieniołomu obejmuje przeszło około 100 ha powierzchni Na tym terenien a głębokości od 1 m do 10 m. od powierzchni ziemi znajduje się pokład bazaltowy. Eksploatację tego terenu przewiduje się na dziesiątki lat.

Do roku 1934 Janowa Dolina, produkująca tak wielką ilość kamienia i zatrudniająca tysiączne rzesze robotników, nie posiadała własnego osiedla robotniczego. Sprawa budowy osiedla była troską kamieniołomu od chwili jego założenia. W stadium realizacji weszła w roku 1934. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych odstąpiło pod budowę osiedla teren o powierzchni 100 ha sąsiadujący z terenem Kamieniołomów i tu rozwinięto planową akcję budowy osiedla.

Opracowany całkowity projekt urbanistyczny zabudowania osiedla zaspokaja całkowicie potrzeby robotnicze.

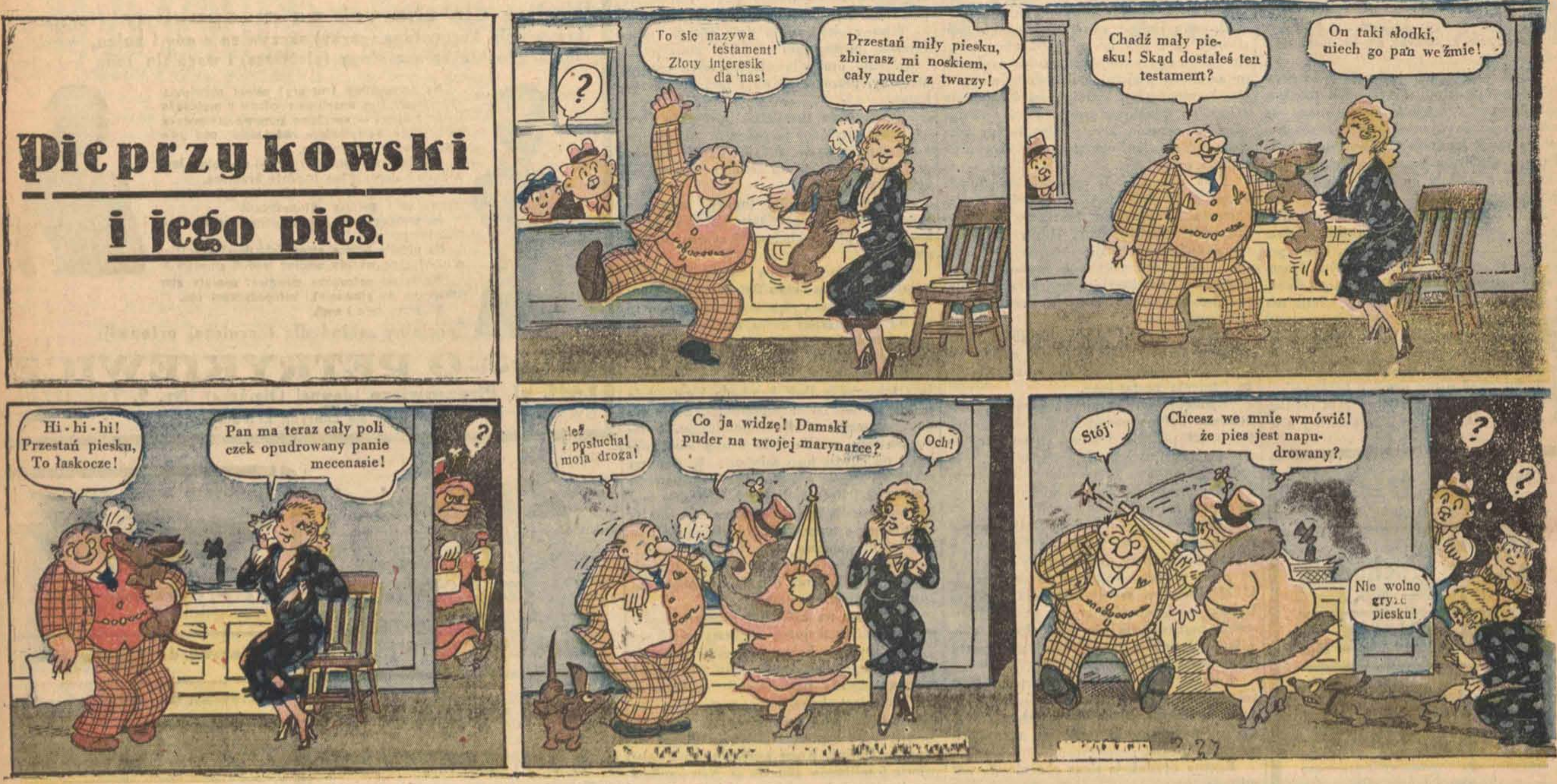
Rozłożony na kilka lat program budowy osiedla został już w większej części zrealizowany. — Kilkaset domów robotniczych i urzędniczych, gmachy i budynki oraz urządzenia użyteczności publicznej jak wodociągi, kanalizacja, targowiska, stadion i boisko sportowe stanowią całość tego olbrzyma kamieniarskiego w Polsce — Janowej Doliny. Koszt osiedla sięga kwoty prawie 5 milionów złotych. — Nowocześnie urządzona szkoła publiczna niesie oświatę dzieciom robotników Janowej Doliny.



## S. O. S. Atak wątroby.

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagań wątroby. Zioła magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „Billosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

# Pieprzykowski i jego pies.




…UCYNA DELORME-MARDRUS.

## STARE PANNY

Dwie te siostry nazywano kiedyś, jed… „ładną Moniką", drugą „brzydką Leon…ną".

Lecz po przekroczeniu czterdziestki, by… obie jednakowo zasuszonymi, równie …emodnymi starymi pannami podobnymi … siebie.

Przyjrzawszy się jednak uważnie, da… ało się widzieć, że sylwetka Moniki bar…iej była bądź co bądź zgrabna gdyż pięk… szkielet nawet nie traci swoich praw.

Być może również, iż przygasłe jej o…y zachowały pewną tęskną rzewność po…walającą domyślać się, iż właścicielka …h mogła podobać się mężczyznom ongiś.

Mimo tej niwelacji, zrównania, dokona…ego zębem czasu, a nie dostrzeganego …rzez dwie siostry, wzajemny ich stosu…k do siebie nie uległ zmianie.

„Ładna Monika", podziwiana, pieszczo…a i psuta od najmłodszych lat, nie mó…iąca nigdy ani „proszę" ani „dziękuję", …ważała po dawnemu za rzecz naturalną …y „brzydka Leontyna" w ekstazie nad …wą siostrą wstawała na półtorej godziny …rzed nią, przynosiła jej czekoladę do łóż…a i pełniła przez resztę dnia funkcje słu…ącej do wszystkiego w małym domku o…ziedziczonym wraz ze skromnym kapita…m po rodzicach.

Dziwiło natomiast wszystkich niepomier…e, że „ładna Monika" nie znalazła męża.

— Nie chciała wyjść za mąż widocz…ie, bo inaczej... W ten sposób tłumaczo…o sobie ten dziwny zaiste fakt.

Prawdę powiedziawszy dobrze ukrywany żal z tego powodu rozsadzał serce zarówno Moniki jak i Leontyny.

— Bo nie miałaś posagu...! Mężczyźni są naprawdę zbyt głupi! — Twierdziła ostatnia przy każdej sposobności.

Tak rzeczy stały kiedy znamienny wypadek zdarzył się w rodzinnym miasteczku starych panien. Z racji sportów czy polityki fala dziennikarzy i Paryżan zalała nagle na dwa dni miejscowość.

Gdy hotele wzięte szturmem wypełnione zostały po brzegi jednym wyjściem dla najeźdźców było zakwaterowanie się w mieszkaniach prywatnych. Podniecenie, coś w rodzaju radosnej paniki ogarnęło miasteczko. Uśmiechnięta rekwizycja wyłamała najnieprzystępniejsze drzwi.

— Macie państwo pokój do dyspozycji, rupieciarnię bodaj... Byle co...? — nalegali urzędnicy magistraccy grzecznie

Monika z Leontyną wylęknione próbowały opierać się Skoro jednak ogólnie było wiadome, że mają pokój gościnny, trzeba było poddać się wymaganiom wójta, który zgłosił się do starych panien osobiście w tej sprawie.

— Niech panie będą spokojne. Przyślemy im damę — obiecał pan burmistrz na odchodnym.

Pokój gościnny nie zamieszkiwany przez gości nigdy, zamienił się z czasem w skład bielizny. Wyprawa Moniki robiona za młodych jej lat powoli i z odpowiednim namaszczeniem staraniem Leontyny przechowywana była w melancholijnych starych szafach.

Dwie siostry wniosły naprędce do pokoju tego ściągnięte ze strychu polowe łóżko wstawiły mały stolik toaletowy, parę krzeseł oraz improwizowaną umywalkę poczym nie biorąc udziału w zebraniach wstrząsających miastem czekały skwaszone na nieproszonego gościa w spódnicy, którego wypadnie, za pewnym wynagrodzeniem co prawda, żywić do następnego wieczoru.

— Idź otworzyć, Leontyno! — dyrygowała Monika usłyszawszy dźwięk dzwonka w przedpokoju.

Na skutek omyłki w rozdawaniu kart …awdopodobnie zjawił się w miejsce obie…anej damy mężczyzna lat około trzydzie…u pięciu, reporter małego dziennika pa…yskiego, ni to przystojny, ni to, brzydki, …ani dystyngowany, ani pospolity, jeden z tych typów o których zwykło się mówić, że jest „bez twarzy".

Nie takie jednak było o nim naszych starych panien zdanie! Po raz pierwszy w ich życiu osobnik męskiego rodzaju miał zamieszkać u nich!

Jakkolwiek na tak krótko, było to dla obu sióstr zdarzenie wielkiej wagi.

Po grzecznym przedstawieniu się Piotr Girot obejrzawszy pokój postawił w nim swoją walizkę i pośpieszył do swego reportażu oznajmiając powrót o w pół do trzynastej na śniadanie.

Przyrządzić je stało się nagle rzeczą bardzo skomplikowaną.

Leontyna pogalopowała do dostawców podczas gdy „ładna Monika" zdecydowawszy na ten raz przyjść jej z pomocą raczyła zajrzeć do kuchni i nakryć nawet do stołu.

Gość nadszedł o trzy kwadranse na czternastą przepraszając za opóźnienie.

Odpowiedziano mu uśmiechem.

Monika w swej czarnej aksamitce na szyi i z broszką przypiętą do bluzki stawiała dziennikarzowi kunsztowne pytania.

Śniadanie było wykwintne, wino przednie i kawa aromatyczna. Nie zapomniano również o papierosach.

Piotr Girot zmuszony wracać do swego kieratu czym prędzej, wyraził żal z tego powodu.

— Całe szczęście, że o dziewiętnastej będę wolny — zadeklamował na odchodnym.

— O dziewiętnastej jest jeszcze widno, będziemy mogli przejść się po ogrodzie, przed obiadem i mamy piękne róże!... — mówiła Monika żegnając się z reporterem.

„Ogród" składał się z dwóch dosłownie podłużnych grządek kwiatowych, lecz powietrze w nim przepojone było balsamiczną wonią róż w pełni rozkwitu.

— Narwę ich na bukiet dla ozdoby stołu. aPn pozwoli panie Girot? — pytała Monika po jego powrocie.

— Ależ pomogę pani nawet jeżeli pani upoważni mnie do tego.

— Z przyjemnością — podchwyciła Monika podając cięte sekatorem róże dziennikarzowi z kokieteryjnym uśmiechem podczas gdy Leontyna oblewała się potem przy ogniu w kuchni.

— Jaka szkoda, że nie wziąłem Kodaka z sobą! Mógłbym o tej nawet godzinie sfotografować panią przy jej krzakach różanych zauważył dziennikarz.

...Gdy odjeżdżał nazajutrz wieczorem, stare panny odmówiły kategorycznie przyjęcia zwrotu kosztów utrzymania.

Nie odważyły się bądź co bądź odprowadzić go na dworzec. Same w swoim domku przewróconym do góry nogami patrzyły zmieszane na siebie.

— On jest przemiły! — zawołała Leontyna z zachwytem.

Monika zareagowała milczeniem.

— Skoro ci to powiedział — mówiła Leontyna w dwa dni później — dostanę kodak i spróbuję sfotografować ciebie przy krzakach różanych. Jeśli uda mi się, poślemy odbitkę Piotrowi Girot.

Zbytecznym było stawiać kropkę nad „i". Obie wiedziały, że jedno miały na myśli. Dziennikarz wspominał przecież, że jest kawalerem! Kto wie czy...

Fotograf, któremu dano klisze do wywołania, oznajmił, że na osiem jedna tylko była udana... Stare panny pochyliły się chciwie nad odbitką. Monika wyglądała na niej na lat trzydzieści.

A jednak:

— Ależ ta fotografia postarza ciebie! Trzebaby retuszować ją — wykrzyknęła Leontyna.

— Zdjęcie migawkowe... wtrącił dyskretnie fotograf.

— Nic nie szkodzi — orzekła Monika — można bądź co bądź poznać mnie.

I, zaraz po śniadaniu, siostry zasiadły do redagowania kilku słów dla załączenia ich do fotografii.

Po trzech próbach ustalono je wreszcie: „Na pamiątkę 27 czerwca" z podpisem Moniki pod spodem.

Kiedy nadeszła odpowiedź dwóm siostrom drżały ręce. Pierwsze jego słowa wywołały radosny rumieniec na ich twarzach.

„Co za szczęśliwy pomysł, z pani strony, droga panno Moniko — pisał Girot — serdecznie pani dziękuję za jej prześliczny portret, dzięki któremu nie żałuję już iż nie miałem mego kodaka przy sobie wówczas kiedy pani zrywała róże"...

— Mm! — chrząknęły stare panny z triumfem patrząc sobie w oczy z podniesioną na chwilę głową. Po czym czytały gorączkowo dalej:

...„Boleję nad tym, że nie znałem drogiej Pani w tej epoce jej życia! Jaka pani była ładna wówczas! Los, niestety, nie pozwolił mi na to i...

— Hm! chrząknęły znów siostry, ale zgoła innym już tonem, gdyż teraz dopiero otworzyły im się oczy na tragiczną prawdę z której nie zdawały sobie sprawy dotychczas...

Tł. J. S.

## Dla męża...



KUPUJĄCA: — Chciałabym kupić swemu staremu śledzia na przekąskę. Tylko, że niezbyt apetycznie wyglądają...

STRAGANIARKA: — Co się tam pani będzie przejmować. Każdy mąż ma zaufanie do żony.

# SPORT.

## Łodzianie czekają w Warszawie na start wyścigu do morza.

W związku z wyścigiem kolarskim do morza bawił w Warszawie delegat ŁKS p. Kucharski, który konferował z zarządem PZK w sprawie skrócenia karencji zawodnikom Jaskólskiemu i Leśkiewiczowi, zgłoszonym do wyścigu. Równocześnie wyłoniła się sprawa dyskwalifikacji zawodników warszawskich, między innymi Kmaczaka, Domańskiego, Cieniewskiego, Matczaka i Bobra. Reprezentują oni najwyższą klasę szosowców w Polsce. Karencja wszystkim wymienionym kończy się z dniem 1 lipca br. Zrozumiałe jest, że należałoby im okres karencji skrócić do dnia 27 czerwca, w którym to dniu rozpoczyna się wyścig do morza. Bez tych zawodników trudno wyobrazić sobie powodzenie tej wielkiej imprezy.

Dziś kolarze łódzcy zgłoszeni do wyścigu, a mianowicie Jaskólski i Leśkiewicz z ŁKS-u, Kolski (Makabi), Derwisiński i Błaszczyński (Ł T K), Stolarczyk (Boruta-Zgierz) i Kuńczak (P. T. C.) są już w Warszawie i oczekują na jutrzejszy start do wyścigu.

Należy podkreślić, że Napierała mistrz szosowy Polski i zwycięzca w wyścigu dokoła Polski jest chory i nie startuje w wyścigu do morza. Szanse łodzian tym samym wzrosły.

## IKP — Sokół 11:1
### w meczu bokserskim.

Odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynami IKP i Sokoła łódzkiego. Zwyciężył zespół IKP w stosunku 11:1. Wyniki poszczególnych walk były następujące: W wadze muszej Stasiak (IKP) wypunktował Joachimiaka; w koguciej Szwed wygrał ze Stoleckim, a Popielaty znokautował Wiśniewskiego; w piórkowej Bartniak wypunktował Kaczmarka; w lekkiej Więckowski — Leśniewskiego, a w średniej Trojanowski i Niewadził zremisowali. Sędzią ringowym był p. Kubiak.

## Czerwonym życzymy zwycięstwa.
### Niedzielna walka o cenne punkty.

Program imprez niedzielnych jest następujący.

**W WARSZAWIE:**

Na stadionie AZS o godz. 10.30 zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw pań okręgu warszawskiego.

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17.45 mecz ligowy Warszawianka — Warta.

Na strzelnicy przy ulicy Zielenieckiej o godzinie 10-ej okręgowe zawody strzelecko - łucznicze PPW.

W Naroczy o godz. 2.30 nad ranem start do drugiego etapu międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski. Przejazd przez Warszawę Grochowską, Most Poniatowskiego, Al. Trzeciego Maja, Placem Trzech Krzyży, Ujazdowską do Pl. Unii Lubelskiej.

**W KRAJU:**

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Ruch i zakończenie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku.

W Katowicach mecz waterpolo o mistrzostwo Polski EKS — KSZO.

W Chorzowie mecz ligowy AKS — Polonia.

W Bielsku mecz waterpolo o mistrzostwa Polski Hakoah — Giszowiec.

We Lwowie mecz o mistrzostwi Ligi Pogoń — Wisła.

W Wilnie mecz ligowy Śmigły — ŁKS.

W Poznaniu wyścigi kolarskie.

We wszystkich okręgach rozegrane zostaną okręgowe mistrzostwa kajakowe.

W Sopotach zakończenie trójmeczu szermierczego w szpadzie Polska — Szwecja — Niemcy.

**ZAGRANICĄ:**

W Berlinie start wioślarzy poznańskiego A. Z. S.

W Wimbledonie dalsze rozgrywki tenisowe o mistrzostwo świata z udziałem Jędrzejowskiej.

Poza tym rozpoczną się mistrzostwa piłkarskie o puchar środkowej Europy.

**W ŁODZI:**

— Tenis: Na kortach w Helenowie od godz. 9-ej rano: półfiny finały ogólnopolskiego turnieju jubileuszowego ŁKLT.

— Lekkoatletyka. Na stadionie ŁKS-u od godz. 9-ej rano: dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego kl. A. i B.

— Piłka nożna: Na boisku WKS o godz. 11-ej przed południem dogrywka meczu o mistrzostwo klasy A: SKS — ŁTSG. Poza tym zawody o mistrzostwo juniorów i mecze towarzyskie.

### NAUKA PŁYWANIA DLA PAŃ w basenie polskiej YMCA.

W porozumieniu z Okr. Urz. WF i PW. w Łodzi — Polska YMCA organizuje 2-miesięczny kurs nauki pływania dla kobiet w m-cu lipcu i sierpniu br.

Kurs odbywać się będzie w basenie Polskiej YMCA ul. Moniuszki 4a, w środy i soboty od godz. 19. Opłata za kurs wynosi 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej WMCA. Pierwsza lekcja dnia 2.7. godz. 19.



## Milion zł. za jedną walkę
### proponują Louisowi Anglicy.

Rozegrany przed paru dniami mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy Joe Louisem a Schmelingiem ciągle jeszcze jest tematem dnia.

Oto grupa sportowców londyńskich zaofiarowała bokserowi Louisowi sumę 40.000 funtów (przeszło 1 milion zł) za rozegranie walki z mistrzem Walii Tommy Farrem.

Mecz miałby się odbyć w Londynie we wrześniu br.

Niemcy chcą podtrzymać na duchu znokautowanego Schmelinga. Kierownik niemieckiego sportu bokserskiego dr Metzner przesłał Schmelingowi następującą depeszę do Nowego Yorku:

„Niemiecki związek bokserów zawodowych przesyła pozdrowienia. Mimo poniesionej porażki bokserzy Niemiec zawsze stawiać będą pana za wzór".

## Schild wygra napewno
### kolarski wyścig dookoła Niemiec.

Rozegrany został przedostatni etap międzynarodowego biegu kolarskiego „dokoła Niemiec" na trasie Hamburg — Rostock (dystans 257 km) Zwycięstwo odniósł Duńczyk Jacobsen w czasie 7:54:10 godz. 2) Langhoff, 3) Schild (obaj Niemcy), 4) de Caluge (Belgia).

W łącznej klasyfikacji wszystkich odbytych dotąd etapów prowadzi Schild w czasie — 103:40:20 godzin. przed Belgiem Bonduelem 103:55:23 godz. Koniec wyścigu nastąpi dzisiaj.

### Bezpłatny obrót pieniężny z Gdynią

Firmy łódzkie, posiadające rozległe stosunki handlowe z Gdynią zostaną niewątpliwie zainteresowane możliwością bezpłatnego regulowania wzajemnych rozliczeń gotówkowych pomiędzy Łodzią a Gdynią, co dotychczas związane było z opłatami za przekazy pieniężne.

Możność tę uzyskują miejscowe firmy dzięki otwarciu Oddziału P.K.O. w Gdyni. Właściciele kont czekowych Oddziału P.K.O. w Łodzi mogą już obecnie przelewać gotówkę bezpłatnie, bezpośrednio na rachunki czekowe swoich klientów gdyńskich, posiadających konta w Oddziale P.K.O. w Gdyni.

O numerach nowootwartych kont czekowych w Gdyni informuje Kancelaria Działu Technicznego tutejszego Oddziału P.K.O., również na zapytania telefoniczne (tel. nr 191-82).

### OGÓLNO-RZEMIEŚLNICZE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE.

W środę, 29 czerwca r.b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Kilińskiego 123 ogólno - rzemieślnicze zebranie sprawozdawcze z działalności Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Zarząd Zw. Rzem. Chrz. zaprasza na zebranie wszystkich chrześcijańskich rzemieślników z terenu Łodzi.

### "ŚWIĘTOJANKI" NA BOISKU w Brzezinach.

BRZEZINY, 26.6. — Na boisku sportowym w Brzezinach odbyły się „Świętojanki" zorganizowane przez Wydział Pracy Kobiet przy miejscowym Związku Strzeleckim. Odegrano parę komedyjek, ponadto odbyły się śpiewy, tańce i koncert orkiestr.

Wykonawcy programu byli szczerze oklaskiwani przez parotysięczną publiczność.

### SPRAWOZDANIE Ł. R. R. z odbytej zbiórki w lokalach i na ulicach.

W związku ze zbiórką publiczną, przeprowadzoną przez ŁRR w dniach 28 i 29 maja br. oraz 15 i 16 czerwca br. zarząd składa tą drogą wszystkim P.T. ofiarodawcom i P.T. kwestarzom jak najserdeczniejsze podziękowanie. Równocześnie zarząd ogłasza wyniki zbiórki, które po dokonaniu dokładnych obliczeń przedstawiają się jak następuje:

**Po stronie przychodu:** Zbiórka w lokalach zamkniętych w dn. 28 i 29 maja br. przyniosła kwotę zł 828 gr 95; zaś w dn. 15 i 16 czerwca br. kwotę zł 977 gr 72.

Zbiórka na ulicach odbyta w dn. 16 bm. dała w rezultacie zł 1590 gr 74. Łącznie przychód brutto z wymienionych zbiórek wyniósł — zł 3397 gr 41.

Rozchód natomiast wyraził [illegible] zł 375, gr 79.

Czysty zysk w kwocie zł 30[illegible]1 gr 62 [illegible]nie z zapowiedzią, został przeznaczony na dokończenie budowy Zakładu dla Dzieci Ociemniałych.

## Jutro na obiad:

Barszcz z fasolą, budyń jarzynowy z sokiem śmietankowym, naleśniki z konfiturą lub serem.

## XV lecie L. O. P. P.

ŁÓDŹ, 26.6. — W bieżącym roku przypada uroczystość XV-lecia istnienia w Polsce Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Ścisły termin obchodu został ustalony na dni od 24 września do 1 października rb. włącznie.

Tegoroczny „Tydzień" będzie wobec tego zorganizowany odpowiednio uroczyście, aby wykazać wagę zadań LOPP w całokształcie zagadnień obronnych kraju.

Wstępne prace zostały już na terenie m. Łodzi zapoczątkowane.

## Co nas po pracy rozweseli?

**CASINO:** — Wytworny świat.
**CORSO:** — Kawiarnia na granicy, II. Król i chórzystka.
**EUROPA:** — Orient - Express.
**GRAND-KINO:** — Cienie Paryża.
**IKAR:** — Daj mi twe serce, II. Skamieniały las.
**JAR** — Na scenie: Zwariowane podwórko; Na ekranie: Melodia wielkiego miasta.
**METRO:** — Kiedy jesteś zakochana.
**MIRAŻ:** — I. Wielka miłość Beethovena II. Magiczny klucz.
**OŚWIATOWY** — I. Od wtorku do czwartku. II. 90 minut postoju.
**PALACE:** — Królestwo zakochanych.
**PRZEDWIOŚNIE:** — Dziewczę z temperamentem.
**RAKIETA** — Przy drzwiach zamkniętych.
**RIALTO:** — Buziaczek.
**SŁOŃCE.** I. Od wtorku do czwartku. II 90 minut postoju.
**STYLOWY:** — Postrach opery.
**TON:** — Zaufaj mi.
**URANIA** — I. Śmiertelni wrogowie. II. Mały czarodziej.

### TEATR POLSKI

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem doskonała komedia Jankins'a „Kobieta i szmaragd" w wykonaniu: Pilarskiej, Skrzydłowskiej, Gurynowicza, Siezieniewskiego, Winawera, Wronckiego, Znera i reżysera Wł. Krasnowieckiego. Dana będzie codziennie o godz. 8.30 wiecz.

W pełnych próbach pod kierunkiem dyr. Hugona Morycińskiego świetna komedia Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny"

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 9-ej wiecz. zbierająca huczne oklaski komedia Gehri „Szóste piętro" z udziałem: Dywińskiej, Szczęsnej, Gersonówny, Gosławskiej, Wilińskiej, Zasadzianki, Dąbrowskiego, Hańczy, Korwina, Mrozińskiego, Plucińskiego i innych

### WINSZUJEMY.

Jutro. Władysławowi.
Wschód słońca 3.16.
Zachód słońca 20.01.
Długość dnia 16.45.
Przybyło dnia 9.45.
Tydzień 26.

## Komu się szczęście uśmiechnęło?
### Pełna tabela wygranych,

**I CIĄGNIENIE.**

Ważniejsze wygrane:
100.000 zł. 13537.
5.000 zł. — 84039 122101.
2.000 zł. — 101160 75631 104615 139642.
1.000 zł. — 33931 48805 96581.
500 zł. — 7067 22744 28087 29053 35665 73480 98515.
250 zł — 30747 47203 49392 69317 94128 103017 111524 115918 137260 146709.



**STAWKI.**

177 223 334 529 652s 1031 252 65 341 58 60 52[illegible] 79 9 83s 904s 05 2006 131 217 497 503s 70 7[illegible] 3013 48 3331 714 924 4017 96 153 364s 570s 93 639 68 729 33 72 837 936s 56 5123 29s 20s 65[illegible] 78 66 68 8 92s 418 54 669s79 840 78 63786 4[illegible] 595s 774 913 7209 41s 351s 83 857 829s 9[illegible] 804s 182 362 63s 414 729 66 830 942s 78s 90 9[illegible] 250 647 851s

10156s 221 416 565s 73s 721 971s 11062 71 77 138 345s 427 549s 774 94s 820 79 918 62s 12106s 27 223s 63 83s 558 727s 72 933 13242 89 96s 392 405 21 506 38s 836 906 29 14019 143 220 82s 392 406 1 506 38s 836 906s 29 14019 154 226 82s 383 [illegible] 75 525s 73 654 74s 15044s 135s 352s 84s 455s [illegible] 712 931 41 16162 205 309 46s 86 549s 630s 72 [illegible] 801 40s 952 17024 107 608 92 98 704 808 [illegible] 60 18106 209 637 82s 943 98 19022 23s [illegible] 78 88 314s 555 90 97 731 70 829s

[illegible]024 300 464 509 605s 6 14 21115 38s 565s [illegible]203 33 70 172s 208 23s 397 98 457 501 719 23349 401 601 59 745 915 28 24190 94s 504s [illegible]9 697 738 45 85 840 25162 429 793s 861s 914 [illegible]26049 123 212 308 66s 461s 935 8 77 83s 27022 [illegible]153 228s 87 565 616s 800s 57 64s 907s 23s 26 [illegible]15 385 572 678 763 800 29045 49s 52s 267 475 [illegible] 884s 940

[illegible]20163 76s 326 668s 927 31355 98 647 839 943 [illegible] 238s 65s 89 313 51 466s 513 55s 664 730 806 [illegible]74 443s 671s 879 95s 930 34237 79 473 515s [illegible] 35016 205 524 648 732 77 96s 816 55 33 [illegible]031 73 139 315 25 410 503 7s 44 71s 615 18 770 942s 37009 355 677 4 848 987 38144 2 344 406 558s 692 79s 805 28 912 39051 105s 52 256 589 711 75 815s 918

40555 695s 768 86s 99 851 41057 84 144 355s 439s 599s 644s 973s 41081 137 215 60 652 730 96 43039 363s 537 607 44003 50 74 260 334 53s 832 49s 45083 156 412 509 99 615 813 46084s 174 267 716 97 802 47081 164s 69 335 67s 531 635 764 904s 7s 59 83s 48105 207 352 445 619 49047 314 808s 68.

50246 362s 419 23 658 51230s 52 304s 407 30 801 956 94 52252 488 538 691s 99 713 39s 46 855 94 996 53016s 14 55 253 69 438 54262 65 602 9 55213 22s 365 409 84 601 29s 800 10 99 940 56 56241 514s 31s 602 29 728 837 81 96 905 92s 99 57230s 98 380 425 653 58110 57 278s 39s 340 705 29 36 59119 216 499 690 700 80

60070 256 598s 811 61071 293 551 632s 819s 54 59s 953 62056 98s 99s 169s 86 453 732 828s 63 901 63245 529s 836 95 967s 64151 319 666 777 806 9 920s 1 65189 360 634 57 87 870 66083 84 228 442 82 730 845s 71s 966s 67194 91 617 708 18 23 802 41 57 68123 81 219 469 548 52629 842 90 69182 218 29 82662s 63 73 81 709 822s 32 993

70069 82 140 44 70 81 92 507 71052s 110 320 91 93 689 707 72104 44 685s 826 34 941 73240 41 66 406s 36s 84 98 765 856s 972 77 73112 213s 456 511s 71 658 17 81 811 75138 434s 536s 71s 704 5 884 76080 410 46s 501 635s 476s 536s 77 704 5 884 76080 401 46s 501 635s 476 817s 77101 527 31 93s 627 736 815 37 951 73 78120s 207 495s 500 613 79s 903s 79261 572 618 74 796 929

80068 193 270 309 24 49 88 417 55 715 49 89 872 75 911s 66 81081s 171 87 255s 449 82009 180 340 599 638 737s 944s 66 83963 380 521 773s 86s 827s 49 79 84043 64s 223 449 68 534s 845s 85024 163s 208s 441 60s 67 818 50 966 86073s 532 36 55 739 59 73 78s 8 943s 917 88069 121 297 455 44 47 49s 89044 364s 762 952

90062s 116s 350 60 563 623s 64s 73 702 54 908 91086 323 457s 611s 905s 92080s 191s 376 403 53 453 543 79s 86 787s 916 93024s 38 46 472 80 517 20 61 94043s 332 742 867 95409 659 861 97223s 3 651 769 939 57s 944 90046s 81 260 64s 323 55s 500 74 671 868 99093 172s 390 437 692s 700 863 918s

10303 522 98s 762 955 101067 98s 107 530 849 945 102080 161 221 317 22 86 96 420 34s 544 886 103010 250s 81s 370 477 504 75 797 800 14 85 10 14143 469s 535s 42 639 72 904 230s 56 105219 59s 497 540 674s 726 935s 86s 106007 493 94 551 58 861 107035 237 98 480 515 808s 108221 382s 432 896s 962 109129s 62 420s 27s 64s 579 98 628 83

110228 419 672717 60s 11058 227 89 320 24s 499 112174s 586s 846 80 113228s 302 423 44 588 630 49 61 992s 144098 99 448 49s 598 714s 115018 29 94 263 391 492 665s 774s 116244 4s 342 55 571 626s 5 719 87 892 117064 72 486s 601 118235 461 618s 792s 901 119287 487 522 711 65s 94 872s98

120051s 97 110 260 74 774 681 88 733s 79 806s 990 121084 303 81 9 659 735 99 941 122119 367s 879s 123023 27 330 94 401 860 552 53 651 124414 376 95s 682 953 125116 38s 553 5 682 837 934 95 126011 148s 209 80 961 127086 112s 204 24 501 617 727 868 128027 218 37 327s 408 999 129288 90 309 23 41 481 596s 618s 807 9 74 960 86s

130016s 67 713 589 664 800 30s 68 131093 50 82s 97 767s 78 897 132022 196s 361 916 133402 134069 156s 74 234 71s 368 433 941 88 135131 505 767 92s 903 72s 136136 68 98 435s 645 774 137113 73s 223 380 413 585 751 83 823 53s 85 929 138011 33 107 348 59 429 514s 5 75s 959 192339 74 637

140006 231 45 311 754 866 900 43s 141289 354 823 60 91s 982s 142063s 184 472 866 911 22s — 143002 56 232s 321 27 71 514 26 64 74s 144001 128s 38s 323s 25s 562 809 950 145130s 50 264s 379s 427 91 506 644 715s 75s 883 86 87 909 146019 75s 217 406s 62s 85 586 743 70 827 986 147032 271 301 792 955 1483295 484 578s 928 149070 452 98s 569 8 681 796 872

150196 223s 345 47 613 82s 84s 701s 12 909 151138 468 74 713 152007 276s 78 95 524 737 67 833 84 153091 182s 252 409 36 685 153007 77 109s 35 56 302 75 76 86 415 88s 596s 657s 985 77 155151 552 606 53s 747 54 79s 809 27s 156106 67 224 68s 70s 89s 380 432s 641 798 810 28 916 — 157013 345 426 592 810 57 158495 626 953 159452 981

**II CIĄGNIENIE.**

20.000 zł. 152715.
25.000 z.ż — 154856.
10.000 zł. — 44330.
15.000 zł. — 156204.
2.000 zł. — 50422 91159.
1.000 zł. — 35386 47316 61548 80759 88925 96169.
500 zł. — 53945 70355 80440 80564 95708.
250 zł. — 4664 8035 11384 16368 26791 37406 46577 52726 53170 58211 64281 67325 73444 75245 75561 90244 102861 124458 125131 134994 137510 140901 143836 156442.

**STAWKI.**

Po 62.50 ze znakami po 125.
Wygrant po zł. 62.50, z literą s. po zł. 125.

199 567 818 63s 1079s 97 686s 2281 326s 443 640 711 917 34 77 3022 204 11 378 577 610 757 87 4134 224 98s 673 5091 607s 23 48 58 823 90 6183 224s 349s 863 923 7145 90 249 8040 94s 407 11 594s 9148 434s 535s 783s 927s 68 79

10015 28 42 650 756 11026 109 280 424 85s 573s 818s 12011 771 95e 13341 626 798 991s 14430s 61s 529 687 713 50 15038 84s 534s 62 626 947 84 16147 69 301 2s 780 90 906 17302 18072 495 593 736 19456.

20025s 618 44 21019 228 303s 602 791 844 22002 4s 97 110 24 210s 511s 689s 23137s 299s 503 605 919 24040 62 524 706 67 25279 510s 707 26089 237 350 76 418s 729 807 16 27130 628 739s 28744s 29038 596 651 759s 817s 944.

31337 43 603 833s 946 97 32053 179 526 871 33132 48 213 39s 413 39 527 601s 824s 904 34033 38 371 585 635 752 35451 544 920 36013 331 446 70 37339 38439 59s 627 66 705 21s 899 39609s 30.

40353 955 56 41814 42073 362 454 624 853 43157 44173 306 44 767 45458s 689 96s 772 830 981s 46140 79 876 910 47172 202 589s 991 48140s 50 655 49121 3441 308 424 901.

50003 762 964 51012 509 878 52206 463 54194s 877s 55187 518 618 790 835 68 56101s 11e 32 309 78 641 93 946 57225 529 58135s 276 508 890 59240s 307s 19.

60056 487s 525 715s 802 81 61100 460 62035s 50 126 57 227 378 587 647s 789 894 963s 63069s 325s 39s 56 692 64440 91 786s 951 65091 175 66201 391 467 674 843 67183 661 872 68188s 469s 545 66 69009s 161 576s 625s 707s 12 991s.

70014s 33 266 75 959s 71232 355 642s 96 717 816s 72042s 255 435s 735s 927s 73487 836s 89 99s 74291 696 824s 934 75216 781 76179 886 77210 425 852s 990 78186 798 954 79031 183s 354 469.

80152 86 321 639 921 81221 770 98 82017 134 49 372 471 607 845 968 83030s 95s 151 485s 818 84222 419s 47 607 728s 818 917 85089 423 560 721 58 936 86069 86 633 933s 87239 656 85s 823 73s 88047 51s 140 425 32s 796 89289 336 463 654 825.

90286 741 901 91491 588s 92054 127 51 241s 300 52s 96s 603 791 801 93108 321 95s 427 94103 375 95792s 937 97320s 446s 711 937s 77 98126 480 611 99149 848 901.

100685 707 16 101170 268s 935 46 10223s 384 93 103039 272 410 893 104370 73 450 651s 704s 89s 892s 909 105276s 661 763s 827s 67s 106061s 94 136 107792 984 108374 109004 73 845 67.

110480 111190 279s 554 612 112005 82 494s 689s 819 20 98s 990 113360 859 114769 830s 89 950 115087 116s 116004 219 394 525 616s 78 789 117119 275 378s 118313 37s 514 84s [illegible]91 939 119467 996.

120455 121869s 122060s 113 595 737s 123110 209 13s 672 729 64 124204s 377s 817 125182 312 5s 484 85 692 953 126041 248 833 127142 619 250s 305s 452 532 819 128373 498s 620s 97 816 912 84 129007 207 40 420 67 500 85 674 839 94.

130055 172s 257 509 608 849 971s 131062 88s 197s 806s 765 132079 394s 598 739 91s 805 133128 295 392 530 851 958 134164s 90 455 632 35017 104s 66 485s 816 136598 634 137018 485s 380014 47s 331s 547 139409s 933.

140163s 254 387 492 94 729s 885 141239 457 51s 143489 144193s 379 450 883 145002 40s 135 80s 333 940s 146039 315 431s 89 745 147492s 642s 896s 148161 383s 492s 941s 149080 669.

150092 94s 151159s 421 351 152148 228s 954 153435 37s 593s 690s 700 1 154317 411 544s 935s 155297 624s 950 156138 441s 976 157038s 66s 717s 158422 521 30 603s 159348.

**CIĄGNIENIE TRZECIE.**

PO 62,50, ze znakami po 125.

136 466 959s 1118 443 70s 501 929s 34s 39s 2142 80 233s 398 488s 3028s 267 671s 726 815 966s 4266s 531 604 5043 249s 420 736 863 6141 201s 524 754 989 7418s 39 512 798 974 8085

10501s 722 935 11102 831 12391 504 721 89s 13120 535 666 895s 98 14186s 87s 217 324 500 28 648 15298s 701 83 162327 418s 678 80 7015 320 599 18424 979s 19167s 211 541s.

20254 91 812 21077 183 338 525 31 639 90 758 84s 808 22129 453 856 74 23297 341 879s 971s 24223s 515s 38 650 28019 36 583s 795 903 26642 771 886 28287 588 29075 157 433 607 57s 740s 62 833.

30119s 91s 639 705 31223 32048s 302s [illegible] 810 33232s 485 615 913 97 34307 567s 7[illegible] 35222 526 635 94 837 91 36030s 159 585 631 39 37385s 851 37066s 67 204s 360 78s 403s 622s 39008 77 89 539s.

40175 936 95 41720 844 42021s 30s 658 43662s 94 889 44247 328 66s 887 45946s 46113 30 522s 722 47242 898 905s 48198 282 355 49695s 842s.

50074s 515 49 51555s 82 52127 227 365s 472s 764s 927s 31 53071s 173s 320s 468 917 54330 620 65 676s 94s 859 965 55416 56738 67710s 36 45 994 58456 530 859 59139s 778.

60053 95 238 82s 618 61 394 473 78 62213 315 407 508 660 63553 64541 647 65428 51 631 66538 720 67139 277 488s 630 68333s 630 69060 174 253 618s 82 889s.

70062 132 230s 750 71081 169 683s 724s 72389s 692s 833s 73412 95s 96 74045 175 316s 726 75018s 91 423 601 774 943s 76504 40 917 77030 242s 694 949s 78835 784s 79237 505s 95s 696 775s 998.

80004 261s 589 629 45 766 81070 185s 365 689 82117 469s 891 904 83176 306 47 771s 947s 84445s 583 786s 913 85162 86162 340s 91 589 87517 885s 88672s 89102 54 648s 814.

90130 91006 67 286s 692 92278 86s 630 731 897 93021 360 664s 740s 946s 946s 94139 585 728s 95044 359 660 96145 477 95 711s 97026 368 456 517 48s 920 98075 136 219 382s 519 808 99161 254s 487 93 906.

100010 254 488 101017 575 691s 102215 656 103033s 42 806s 951 104128s 865 105011 22 349 550 106138 254 301s 490 107919 108199 832 109757 808.

110128 483 111057 107s 278 822 47s 90s 930 85 112464s 113432 524 732s 74 961 114096s 241 400 98 754 115136s 584s 116015 257 612 34 117020 359 405 118363 676 77 198[illegible]s.

120270s 600 89 770 121058 734 12217[illegible] 128196 603 964 124111s 206s 78 988s 125380 517 126093 46 52 853 127074 116 938 128387 431 675 927129021 316 493 755s.

130355 864s 918 131019 241 669 132407 93s 970 133028 164 55s 868s 134994s 135677 734 136150 588 826 137222 437s 717s 46s 75 138062s 135 700 72 139117s 202 341s 528 838s 900.

140705s 141050s 285 480 500 859 142003 143 339 52 65 585 143481s 599 698s 916 144007 53 298 508s 72 772 961 62 145083 105 373 434 531 99 605 32s 750s 845s 943 45s 146334s 781 147237s 81s 86 148456 149663s 731.

150156 586 670 731s 151102 213 603 907 11 42 152538 89 931 15327 498s 679s 773 99 54 154407s 720s 155117s 62s 82 997s 159509 722.

# DZISIEJSZA MŁODZIEŻ KPI ZE SKROMNOŚCI

## BŁAŻEŃSKIE ŻARTY.

Nie dobrze jest, jeżeli młody człowiek udaje smutnego, z poważną miną chodzi po ulicach w towarzystwie mało mówi a na śmiejących się rówieśników patrzy z pogardą. Nie dobrze gdyż młodych ludzi powinna cechować skromność, szacunek dla starszych. Przyszedł jednakże taki dziwny, na kraj nasz kochany, czas, że młodzież nie dba, aby ją chwalono za skromność, za to, że umie uszanować rodziców, krewnych i starszych ludzi w ogóle, że umie oddać cześć prawdziwej zasłudze i cnocie. Dzisiejsza młodość chce być inna, lepsza, od młodości naszych ojców i matek. Dziś zarozumiałość, mędrkowanie, zastąpiło po większej części ową dawniej tak cenioną i pielęgnowaną skromność młodzieńczą, która jest przecież najwidoczniejszą cechą dobrego wychowania.

Nie będziemy już rozważali kwestii ustępowania miejsc w tramwajach, kolejach i t. p. przez młodzież ludziom starszym i kobietom. To temat, poruszany już tak często, że powinien ostatecznie wywrzeć wrażenie na wszystkich zainteresowanyc.. Dzisiaj aktualniejszy jeszcze problemat byłby do rozwiązania. Jak to się stało, że młodzież dzisiejsza drwi sobie z wszelkich zasad dobrego tonu, z przysłowiowej grzeczności Polaków wobec kobiet? Kto jest temu winien? I zamiast chłopca dobrze wychowanego, miłego dla wszystkich jest w tej chwili po prostu błazenkiem, często niebezpiecznym i niepożądanym. Taki „milutki błazenek" przychodzi np. do biblioteki. Już od drzwi woła: „Są dla mnie książki te czy tamte, które chciałem wczoraj, a których nie było?" A gdzie dzień dobry? Gdzie zdjęcie kapelusza, gdzie słowo „proszę", należące się do takiej tyrady słów o pożyczenie książek? Potem jeszcze kilka niegrzecznych odpowiedzi, i odejście z lekceważącym: no to do widzenia.

Byłem kiedyś w towarzystwie u państwa Y. Pan Y. to emerytowany pułkownik, stary, szanowany, a jego małżonka czcigodna i najzacniejsza. Było kilka starszych osób i dwie młode panienki. Po kilkunastu minutach wpadł do pokoju jakiś młody człowiek, mnie popchnął, dobiegł do pani domu, porwał jej rękę, ucałował głośno, poklepał pana domu po ramieniu, innym gościom pokiwał nonszalancko ręką, i dosiadł bez ceremonii do młodych panienek. Chwilę później zanosił się od śmiechu ze swych własnych dowcipów, które musiały być nie bardzo odpowiednie dla uszu panienek, bo obie rumieniły się bezustannie. Wreszcie błazenek pożegnał się tak samo hałaśliwie i odszedł. Pomyślałem — nie mówiąc ani słowa, aby nie obrazić kogoś z obecnych, który mógłby być krewnym młodego — „o błazenku, kto winien jest temu, że jesteś tak źle wychowany?"

A może wychowała go dobra, zacna matka, a on na grogach życia spaczył się, zbytecznego nabrał o sobie zrozumienia, które uczyniło z niego błazenka. Ludzie albo się z niego śmieją, albo ruszają ramionami na jego widok. A on brnie coraz dalej w przeróżne głupstwa, niegrzeczności, udając, czy sądząc naprawdę że jest mądry, chętnie przyjmowany i zapraszany. Jest on może naprawdę dowcipny i miły, ale nie posiada prawości serca jego dobroci, która połączona z oświeceniem i wykształceniem, czyni człowieka wszędzie poszukiwanego i upragnionego.

Co do jego dowcipów, to należy pamiętać, że najlepszy dowcip bez innych głębszych zalet, znudzi się bardzo prędko, a już żart niesmaczny, bujną fantazją spłodzony, wywołać może gniew oburzenie i żal. Młodzież nie powinna starać się być pierwszą w towarzystwie; pierwsze miejsce pozostawia się osobom starszym, szanowanym i zacnym. Dla młodzieży miejsce jest z boku.

Nie wszystka młodzież jest taka, ale dużo jednak jest teraz na świecie takich „błazenków", lekceważących sobie wszystko co święte i szlachetne. Pewien młody człowiek pożyczy sobie od mozolnie na chleb zarabiającej znajomej panny kilkadziesiąt złotych. Już sam fakt pożyczenia był niegodny młodego mężczyzny, ale on postąpił jeszcze gorzej on pieniędzy tych nie oddał. Znajdował co dzień tysiąc wyjaśnień, tłumaczeń, obiecywał, że odda jutro, pojutrze, napewno w niedzielę. Przechodziły dni a młody człowiek pieniędzy nie oddawał. Ale codziennie przychodził do sklepu, gdzie owa panienka pracowała, codziennie prawił jej tłuste nieraz komplementy przy innych ludziach, a których panienka, chcąc nie chcąc musiała wysłuchiwać, bo bała się że obrażony odejdzie i w ogóle nie pokaże się z długiem. Młody człowiek, żartował jeszcze w ten sposób, że niby to kochał się w tej panience do utraty zmysłów, że chciał się z nią żenić etc. Żarty błazeńskie... niegodne mężczyzny, choćby 25-letniego.

A przecież młodzież właśnie powinna się starać być w całym tego słowa znaczeniu dobrą promieniować czystością uczuć, serca i myśli. Oby przyszłe czasy były inne, lepsze. oby młodzież nasza postępowała w myśl słów Teofila Lenartowicza:

Póki młodość w tobie żyje,
Póki serce silnie bije,
Żalu dzwięków stroń!
Patrz daleko, czuj głęboko,
Młodą duszę wznoś wysoko,
I za celem goń.

# Unikajmy wycinania bocznych ścian paznokci.

## Racjonalna pielęgnacja nóg.

Każdy z nas słyszał o tzw. „wrastaniu paznokcia" dużego palca u nogi. Nazwa ta jest fałszywa. Właściwą przyczyną wspomnianego cierpienia jest bowiem nie „wrastanie" paznokcia, lecz po prostu zakażenie łożyska paznokcia. Zakażenie to spowodowało nie wrośnięcie paznokcia, lecz nadmierne wycięcie górnych i bocznych brzegów paznokcia.

Zapobiec temu cierpieniu jest bardzo łatwo. Należy po prostu paznokcie u nogi obcinać równo, niemal prostopadle do palców, unikając wycinania brzegów. Zwłaszcza u dużych palców unikać należy wycinania bocznych ścian paznokcia.

Drugim warunkiem jest czystość. Nogi należy myć codziennie gorącą wodą i mydłem. Palce, skórę między palcami, paznokcie, należy codziennie doskonale wymydlić i spłukać gorącą wodą.

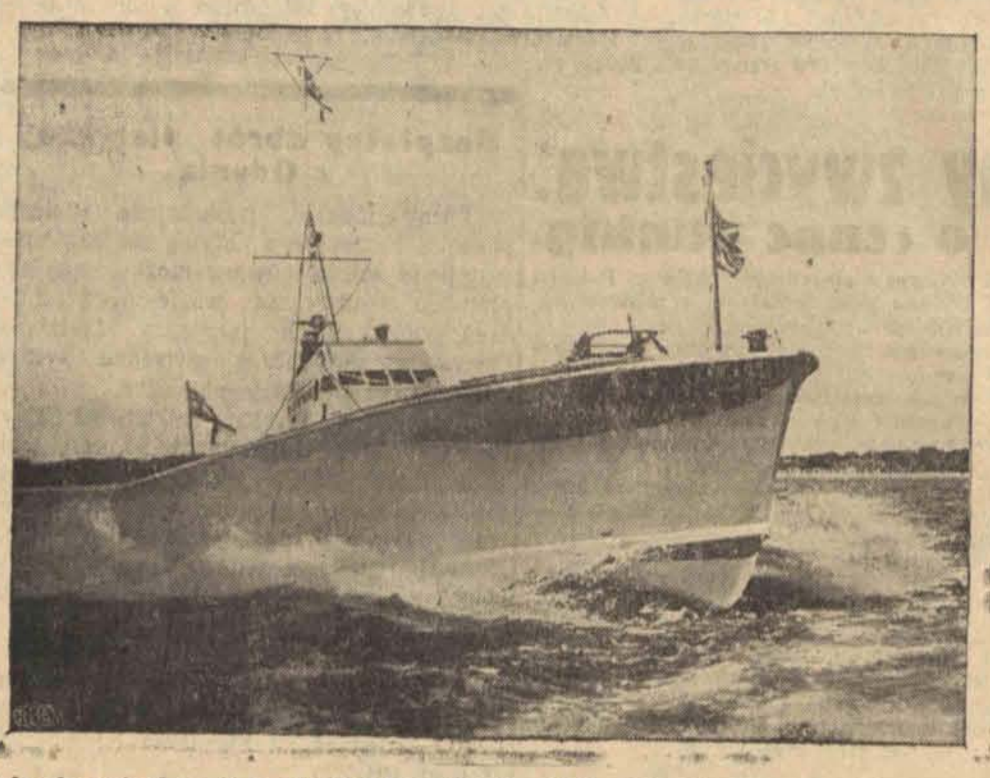
Jak należy postępować, jeżeli wspomniane zakażenie łożyska paznokcia już się rozwinęło?

Otóż w przypadkach lekkich wystarczą niejednokrotnie okłady z wodnego roztworu octanu glinowego przykładane na noc. Na dzień zaś kawałek suchej i czystej gazy, którą zawijamy chory palec, po uprzednim wtarciu w łożysko paznokcia dwuprocentowej maści rtęciowej precypitatowej.

Czasem jednak zapalenie jest silne i wspomniane, domowe leczenie okazuje się niewystarczające. Palec brzęknie, skóra nabiera w okolicy paznokcia koloru żywo czerwonego, w głębi zaś tworzy się kropla gęstej ropy. Bóle stają się wówczas tak silne, że chodzenie jest uniemożliwione. — W tych przypadkach lekarz usuwa paznokieć lub część paznokcia, wypuszcza kroplę ropy, przykłada opatrunek i po upływie niewielu dni następuje zagojenie. Nowy paznokieć wyrasta jednak dopiero po długim czasie, wzrost paznokcia jest bowiem, jak wiadomo, bardzo wolny.

Zapalenie łożyska paznokcia jest cierpieniem bardzo bolesnym. Pamiętajmy więc o tym, jak łatwo jest chorobie zapobiec. Unikajmy wycinania bocznych ścian paznokci i pielęgnujmy nasze nogi, zmywając je gorącą wodą i mydłem tak samo, jak pielęgnujemy ręce.

# Niebezpieczne pieski.



Gdzie nie wstąpisz, gdzie nie siądziesz,
zamiast stałych żalów, płaczu,
wszyscy mówią o „Dniach Morza",
wszyscy mówią o... ścigaczu.

Ścigacz, moi mili państwo,
to potworek jak się patrzy,
na wojence z wrogiem groźnym
sam rozprawia się raz dwa trzy...

Zwinny szelma niczem ryba,
atakuje okręt snadnie,
to podpłynie, to odpłynie
i już olbrzym leży na dnie.

Kiedy weźmie na kieł kogo,
wylatuje w mig torpeda —
ścigaczowi — błyskawicy
i pancernik rady nie da...

Ta „łódeczka" chociaż mała,
cuda w wodzie wprost wyczynia,
a obrońców tego typu
potrzebuje właśnie Gdynia.

Więc się nie dziw, cny Polaku,
że to akcja F.O.M.-u zdrowa,
gdzie nie pójdziesz, gdzie nie siądziesz,
o ścigaczu wszędzie mowa...

W szczytne hasło nie uwierzą
chyba tylko głowy ścięte,
akcją wielką Ligi Morskiej
nawet panie są przejęte.

Ot przykładzik... Wczoraj mizdżę
z lekka się do swojej Zuzi,
a ta z miejsca mi odpala:
— daj na ścigacz, dam ci buzi...

Proszę bardzo, moja mała,
tylko dąsów swych nie tokuj,
dobra Zuzia, dobra buzia,
a na morzu dobry spokój!

ROM.

Konto Funduszu Obrony Morskiej Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi, P.K.O. Nr 42.008.

# Tysiące całusów

## List Napoleona do Józefiny

Na jednej z licytacyj w Paryżu został nabyty list Napoleona do Józefiny za 53.000 franków.

Napoleon pisał w IV roku Cesarstwa z Castiglione list do Józefiny następującej treści: „Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj otrzymam od Ciebie wiadomość. Ty wiesz, jak dużą radość sprawiają mi twoje listy oraz jak duże znaczenie mają. Jestem więc pewny, że chętnie piszesz do mnie. Dziś ruszam w góry tyrolskie, następnie do Werony, dalej do Mantuy, po czym do Mediolanu, aby ostatecznie tam otrzymać pocałunek od Ciebie... Czy nie jesteś bowiem mego życia duszą i uderzeniem pulsu mego serca? W międzyczasie będziesz się czuła w Mediolanie, jak w domu. Co czynisz właśnie w tej chwili? Zapewne śnisz! Nieprawda? A ja nie mogę być przy Tobie, aby Twoim oddechem oddychać i napawać się Twoimi wdziękami... Zdala od Ciebie są noce tak długimi, pustymi i smutnymi. Bądź zdrowa, Ty piękna i dobra, Ty nieporównana, skończenie boska... Tysiąc całusów.

# PODSŁUCHANE

## DZISIEJSZE WYZNANIE MIŁOŚCI.

— Janku, ty jesteś moim wszystkim na świecie!

— Lalu, ty jesteś niestety też tym moim wszystkim i dlatego nie będziemy mogli zostać małżeństwem.

# Kadry przestępców rekrutują się z dzieci małżeństw nieślubnych

Dane statystyczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wykazują, że każde pięćdziesiąte urodziny w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej pochodzą z małżeństw nieślubnych.

Prasa amerykańska, omawiając te dane podkreśla, że śmiertelność wśród dzieci, pochodzących z małżeństw nieślubnych jest większą jak wśród dzieci małżeństw ślubnych. Również, gdy weźmie się pod uwagę dane, dotyczące przestępstw kryminalnych, procent przestępców wśród dzieci nieślubnych jest znacznie większy, jak wśród dzieci małżeństw ślubnych.

# Józef W. Przewłocki

# Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 15

— Trzeba powiedzieć: Dzięki Bogu! A żartować zbytnio nie radzę, gdyż na morzu czuję się zawsze, jak pirat na trójmasztowcu z czarną flagą na przednim maszcie.

— Ho! Ho! To jak widzę żartów nie ma co stroić, jeno się do roboty brać.

— A tak, nie inaczej...

Leszczyńska zastawiła do reszty stół, posmarowała masłem chleb, wyłożyła na talerz owoce i czekała aż się kawa ugotuje. A gdy już wszystko było gotowe, zasiedli do śniadania, przerywanego radosnym śmiechem Leszczyńskiej i żartami Skiby, który jej radził wstrzemięźliwość w jedzeniu z obawy przed morską chorobą.

— Właśnie, że będę jadła i to dużo — zachichotała — będziesz potem miał kłopot ty, a nie ja...

— To się dopiero pokaże, komu ta przekorność wyjdzie na szkodę.

Nagle jacht się przechylił silniej na prawą burtę, gdyż ostrzejszy podmuch wiatru uderzył w żagle. Pochyliły się na stoliku kubki z kawą i zawartość tego, co stał przed Leszczyńską, wylała się na jej suknię.

Zerwała się z siedzenia, a Skiba, dzierżąc swój kubek triumfalnie w ręce, śmiał się:

— Oto pierwsza niespodzianka morska... Ale pociesz się i nie rozpaczaj, będzie ich więcej.

W pogodnych humorach spożyli śniadanie i wyszli na pokład. Dzień był prześliczny. Niebo jak kryształowa kula błękitna wisiało nad szmaragdową tonią morza, strojną w białe pióropusze pian, ścigające się wzajemnie. Fale były coraz wyższe, gdyż jacht wypłynął z zatoki na otwarte morze. Powietrze było rzeźwe, choć ciepłe i pełne przedziwnych zapachów morza. Zielony brzeg gdyński i koniec Półwyspu Helskiego, zakończonego piaszczystym szpyrkiem, pozostały daleko poza nimi i odcinały się ciemnymi smugami na horyzoncie. Na prawo, na lewo i przed nimi rozciągała się ruchoma, falista, lekko rozpieniona roztocz morska, bujowisko wód wiecznie żywe, niespokojne, chytre, podstępne i zdradzieckie — groźne, ale piękne zarazem, imponujące ogromem i zmiennością oblicza — pociągające tajemniczością, jak otchłań, jak bezmiar okiem nieobjęty.

Skiba zbadał przyrządy nawigacyjne i upewnił się, że jacht trzyma się na zamierzonym kursie, przeto usiadł obok Leszczyńskiej i począł jej tłumaczyć zasady nawigacji, kierunki wiatrów na Bałtyku o tej porze roku, oraz sposoby żaglowania jachtem o ożaglowaniu jolowym.

— Mamy dziś wyjątkowo pomyślny wiatr — mówił Skiba — gdyż w lipcu przeważają na Bałtyku wiatry od morza, to jest zachodnie i północno-zachodnie, dziś natomiast mamy wiatr południowy o lekkim nachyleniu wschodnim. Przypuszczam, że w południe, albo pod wieczór wiatr zmieni kierunek. Byłoby to dla nas ewenementem pomyślnym, gdyby w czasie drogi powrotnej nastał wiatr północno-zachodni. Przypchałby nas do portu bez jakichkolwiek wysiłków z naszej strony, ale na tak wyjątkowe szczęście nie liczę, aczkolwiek mając na pokładzie taką perłę, jak ty, może i ja szczęście wyjątkowe mieć będę...

— Ty żartujesz, najdroższy, a mnie lęk ogarnia, gdy spojrzę na ten ogrom wód i na nasz statek maleńki.. Gdyby przyszła burza, cóżbyśmy uczynili?..

Skiba się uśmiechnął.

— Jachcik jest pierwszorzędny, a gdyby nas pochwyciła burza, to będziemy umykać do zatoki i nic nam się nie stanie złego — najwyżej ciebie schowam do kajuty, a sam poprowadzę jacht.

— Dlaczego? — zapytała żałośnie.

— Aby cię fala nie zmyła z pokładu.

— A tobie to nie grozi? — Lęk pokazał się w oczach kobiety.

— Nie, gdyż w takich wypadkach przywiązuję się liną przy kole sterowym... i fale mogą sobie zmywać pokład, tyle razy, ile im się podoba.

— To straszne! — rzekła Leszczyńska. — A ty się tego nie lękasz, najdroższy?

— To zwyczajna rzecz na małych jachtach. Trochę człowiek się wykąpie w zimnej wodzie, uspokoi nerwy pod tuszem, otrząśnie się z tego, a w ostatecznym wypadku ma lepszy apetyt... — żartował śmiejąc się szczerze. — Ale nie mówmy o tym, bo nam to nie grozi.

— Przy tobie nie boję się niczego.

Przytuliła się do jego boku ruchem pieszczotliwym, pełnym ufności i ukazując mu dwie przelatujące ponad jachtem mewy, poczęła mu szeptać do ucha głosem gorącym, pełnym czułości wielkiej:

— Płyniemy, jako te dwie mewy w sobie rozkochane... Płyniemy w blaskach słońca gorąco, jak miłość nasza, która się nigdy nie skończy....

Przygarnął ją ku sobie ruchem namiętnym, gwałtownym, pokrywając pocałunkami jej usta, oczy i włosy.

— Miłuję cię więcej aniżeli świat cały, więcej aniżeli życie i duszę własną... Mojaś ty, moja tylko moja...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2